NOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK, 15 LUTEGO 1927 ROKU. Nr. 45.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Marsz. Piłsudski w Sejmie.

Sejm uchwalił zrównoważony budżet.

Warszawa, 14.2 (Tel. wł.) Niedziela i poniedziałek były w życiu politycznem państwa naszego **dniem dużego napięcia.**

Sobotnie wystąpienie wicepremjera Bartla wytworzyło nastrój **wyraźnie nieżyczliwy** dla p. Bartla. Jego istotna choroba nerek zbiegła się z katzenjammerem politycznym. Prasa sanacyjna dla zadokumentowania owej lojalności wobec Rządu dała temu wyraz w hymnach pochwalnych dla prezesa Rady ministrów, wicepremjera i całego Rządu. Dalszym objawem mającym wskazywać **na zewnątrz o harmonji panującej w Rządzie** był obiad wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, na który zostali zaproszeni wszyscy ministrowie oraz przedstawiciele kół politycznych, dlatego, że **wewnątrz, pozycja p. Bartla jest mocno zachwianą. I bodaj, że napewno na stanowisku wicepremjera p. Bartel nie pozostanie.** Na stanowisko to ewentualne, wymieniają męża zaufania marszałka Piłsudskiego **p. Miedzińskiego.**

NOWE METODY.

W życiu parlamentarnem Rząd zastosował **nowe metody.** Nie zgłosił w II czytaniu żadnej poprawki i **uważał, że poszczególne skreslenie uchwalone** przez Sejm są **charakteru oszczędnościowego, a nie politycznego.** To samo dotyczyło głosowania nad wydzieleniem budżetu dyrekcji poczt i telegrafów w osobną pozycję, a nie gdy zamykało się w ramach budżetu Ministerjum komunikacji.

Rząd dał do zrozumienia, że niechaj Sejm robi co chce, a jeżeli uchwali budżet niezrównoważony poniesie odpowiedzialność za to. **Widoczna była chęć, aby Sejm się skompromitował.**

Komisja budżetowa, która przez cały czas objawiała tyle dobrej woli i tym razem ułatwiła sytuację. Zebrała się przed południem i uchwaliła wnioski skreślające te pozycje, które jak np. 15 miljonów zł. na powiększenie kapitału zakładowego Banku Rolnego, wywołały podwyżkę budżetu powodując zachwianie jego równowagi.

Trzeba przytem podkreślić mocno, że wnioski, które uchwalono przy II czytaniu i które **powodowały zachwianiem równowagi wysunięte były przez stronnictwa rządowe, jak Wyzwolenie, PPS. i Związek chłopski.**

Przed południem przybył do marszałka Sejmu p. Miedziński, odbył z nim konferencję, po której naradzał się z przedstawicielami stronnictw, poczem udał się na Radę ministrów, która obradowała w godzinach południowych.

LICYTACJA DEMAGOGÓW.

Mimo urgowań przez przewodniczącego komisji budżetowej posła Rymara, ani minister skarbu, ani też Rząd, **nie zajęły stanowiska** wobec wytworzonego stanu, przez zgłoszone poprawki lewicowych stronnictw **o podwyższenie budżetu o pół miljarda złotych.**

Między innemi komunista pos. Sochacki zażądał podwyższenia sumy na roboty publiczne o 150 miljonów, a **P. P. S. nie chcąc pozostać za nim w tyle,** zażądało na roboty publiczne 250 miljonów zł., na mnożną dla urzędników 26 miljonów zł. i t. d.

W tym stanie rzeczy rozpoczął obrady około godziny 4 popołudniu Sejm, przy licznym udziale ministrów, tłumnie przybyłej publiczności. Galerja była szczelnie wypełniona przyczem **zwracała uwagę znaczna ilość oficerów i policji cywilnej.**

Podczas obrad pierwszy zabrał głos p. Byrka, który referował budżet. Wśród oświadczeń politycznych **wyróżniało się i górowało przed innemi przemówienie posła Głąbińskiego**

PRZYBYCIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Około 4.30 rozeszła się wiadomość, jakoby do Sejmu przybył prezes Rady ministrów **marszałek Piłsudski.**

Istotnie tak było.

P. prezes Rady ministrów przyszedł do pokoju przy trybunie marszałkowskiej gdzie wypił herbatę.

O godzinie 5 zarządzona została przerwa posiedzenia na 15 minut i w trakcie tego rozeszła się pogłoska, **że p. prezes Rady ministrów zabierze głos.**

GŁOSOWANIE.

Gdy wznowiono obrady, **nastąpiło rozczarowanie,** gdyż zastępujący marszałka Rataja wicemarszałek Daszyński zarządził głosowanie nad budżetem.

W głosowaniu 153 głosami przeciwko 121 odrzucono wniosek posła Niedziałkowskiego o utrzymanie stałego delegata przy Lidze Narodów.

153 głosami przeciwko 122 odrzucono wniosek w sprawie kredytu na fundusz zakładowy B. Rolnego. Większością głosów zmieniono uchwałę w sprawie kredytu na meljoracje i subwencję rolną.

Inne poprawki były małego znaczenia. Przeszły one dość szybko i bez walki, tak, **że preliminarz budżetowy przyjęto zrównoważony.**

O godzinie 6 gdy poprawki przyjęto i przystąpiono do głosowania nad całością **wszedł do loży rządowej marszałek Piłsudski,** gdzie siedział około 15 minut.

Przeciw budżetowi głosowali: Zw. L. N., N. P. R., P. P. S. i mniejszości słowiańskie. Inne kluby głosowały za budżetem.

Na tem dyskusja budżetowa została zakończona.

Podczas debat pos. Malinowski zgłosił wniosek **o votum nieufności dla ministrów: Niezabytowskiego i Meysztowicza.** Wniosek ten głosowany będzie na następnym posiedzeniu Sejmu.

Po kwadransie pobyt marsz. Piłsudski opuścił lożę i przed odjazdem zwrócił się do wicemarszałka Sejmu Daszyńskiego **z zapytaniem, czy są jakie wnioski o votum nieufności dla Rządu, gdy się dowiedział, że nie ma machnął ręką i pojechał.**

DYSKUSJA NAD EKSPOSE P. BARTLA.

Warszawa, 14.2 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przedewszystkiem przystąpił do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok 1927-28. Jako sprawozdawca generalny budżetu zabrał głos posel Byrka (P. S. L.), który w krótkim referacie, omówiwszy wszystkie wnioski zgłoszone w ciągu drugiego czytania do budżetu, wypowiedział się kategorycznie przeciwko wszystkim wnioskom, zamierzającym do podwyższenia wydatków bez równoczesnego wskazania na te wydatki pokrycia, lub też bez równoczesnego skreślenia innych pozycyj w wydatkach.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Głąbiński (Zw. L. N.), który w imieniu klubu Z. L. N. wygłosił krótką deklarację, w której stwierdził, że ekspose wicepremjera Bartla **w niczem nie zmieniło stanowiska klubu Z. L. N.** w stosunku do Rządu, a przeciwnie utwierdziło Z. L. N. w jego stanowisku opozycyjnem. Z tych i wielu innych względów poseł Głąbiński zapowiedział, że **klub jego będzie głosował przeciwko budżetowi.**

Następnie pos. Jaworowski (P. P. S.), zajął się sprawą samorządów, sprawą drożyzny i bezrobocia, oświadczając, że Klub wzywa Rząd, aby załatwił sprawę samorządu w duchu **demokratycznym,** oraz energicznie zwalczał bezrobocie i drożyznę.

W imieniu Zjednoczenia niemieckiego poseł Karau odczytał deklarację, wyrażającą niezadowolenie z ostatniego oświadczenia wicepremjera, motywowaną między innemi tem, że Rząd uważa jednolitą ustawę samorządową dla całego państwa za niewłaściwą i że popiera wojskowe przeszkolenie młodzieży.

Poseł Bittner (Chrz. D.) zarzuca Rządowi, że nie orjentuje się co do konstytucyjnego stosunku władzy prawodawczej i wykonawczej. Mówca oświadcza, że pragnąłby, aby było zrealizowane w życiu oświadczenie wicepremjera, że **Rząd nie walczy z parlamentaryzmem, uważa jednak, że słowa te odbiegają od rzeczywistości.** Kończąc, oświadcza w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji, że klub jego stanowiska swego wobec budżetu nie zmieni.

Poseł Potoczek (Piast) zwraca uwagę Rządowi, że obowiązkiem jego jest przestrzeganie przepisów konstytucyjnych i podporządkowanie się im. Imieniem klubu oświadcza, że podtrzymuje swoje stanowisko co do budżetu zajęte w drugiem czytaniu i głosował będzie za poprawkami, zmniejszającemi niektóre pozycje budżetu.

Poseł Malinowski (Wyzwolenie) zgłosił dwa wnioski o wyrażenie votum nieufności ministrowi rolnictwa Niezabytowskiemu i sprawiedliwości Meysztewiczowi. W przemówieniu swojem mówca zarzucił obydwu ministrom niewłaściwy stosunek do ludności wiejskiej. Po przemówieniu posła Kozickiego (Ukrainiec), który również wypowiedział się przeciwko Rządowi, przewodniczący wicemarszałek Daszyński, zakomunikował, że został zgłoszony wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciwko temu wnioskowi oponował poseł Sochacki (komunista), zgłaszając jednocześnie wniosek nieufności całemu Rządowi. Wniosek o przerwanie dyskusji został przyjęty. Z kolei wicemarszałek zakomunikował izbie, że w myśl Konstytucji wnioski o wyrażenie votum nieufności całemu Rządowi i ministrowi Niezabytowskiemu oraz Meysztowiczowi będą głosowane na następnem posiedzeniu. Obecnie zaś Sejm przystąpi do głosowania w trzeciem czytaniu nad budżetem. Po 15 minutowej przerwie Izba przystąpiła do głosowania.

Ostateczne sumy budżetu po uwzględnieniu zmian przyjętych w trzeciem czytaniu przedstawiają się jak następuje:

Wydatki zwyczajne 1.863.730.726, nadzwyczajne 103.505.109, doplata do niektórych przedsiębiorstw 14.841.193. Razem wydatki 1.982.079.028.

Dochody administracyjne 1.232.231.197, czysty dochód z przedsiębiorstw 106.557.630, czysty dochód z monopolu 646.[illegible] razem dochody 1.986.055.827

Zły znak dla rządu niemieckiego.

W PIERWSZYCH DNIACH SWEGO URZĘDAWANIA GABINET NIEMIECKI STWORZYŁ SZEREG TRUDNOŚCI POLITYCZNYCH I GOSPODARCZYCH.

Gdańsk, 14-2. (PAT). W sprawie przerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich, „Danziger Zeitung" donosi w depeszy z Berlina: **W niemieckich kołach rządowych panuje silne zaniepokojenie z tego powodu, że równocześnie z rozpoczęciem urzędowania przez nowy gabinet Rzeszy, wyłoniły się gospodarcze i polityczne trudności w stosunkach z kilku państwami zagranicznemi.**

Rokowania o przedłużenie prowizorycznego układu gospodarczego z Francją napotykają na wielkie trudności. Ponadto spór, który wybuchł pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem z powodu zapowiedzianego przez Stany Zjednoczone wprowadzenia cła na niemieckie surowce żelazne grozi poważnem zakłóceniem stosunków między Niemcami i Stanami Zjednoczonemi.

Miarodajne koła niemieckie są zdania, że owe amerykańskie cło nie może być w żadnym wypadku tolerowane i że ambasador niemiecki w Waszyngtonie złoży na razie przeciwko temu formalny protest. Z kół miarodajnych podkreślają, że rząd Rzeszy zdecydowany jest nie poddawać się amerykańskim decyzjom.

Trocki kandydatem na Bonapartego.

ŚMIERTELNA CHOROBA STALLINA WYWOŁUJE ZANIEPOKOJENIE W SOWIECKICH KOŁACH.

Moskwa, 14-2 (AW). **Choroba Stallina wchodzi w stadjum niebezpieczne. Nieudany eksperyment z Frunzem, którego zgon przyspieszyła nieumiejętna operacja lekarzy rosyjskich skłania otoczenie Stallina do powierzenia leczenia chorego wyłącznie lekarzom zagranicznym. Do choroby Stallina przywiązywane jest przez przedstawicieli kierowników większości partyjnej wielkie znaczenie, ewentualny zgon bowiem jedynej indywidualności wśród ludzi rządzących obecnie Rosją, umożliwiłby uchwycenie władzy w SSSR. przez opozycjonistów, w pierwszym rzędzie zaś Trockiego, którego sfery rządzącej większości partyjnej uważają za kandydata na Bonapartego rosyjskiej rewolucji.**

Niemcy ukazały swoje prawdziwe oblicze.

Prasa niemiecka o zerwaniu rokowań polsko-niemieckich.

PYSZAŁKOWATOŚĆ NIEMIECKA.

Berlin, 14-2. (PAT). Socjalistyczny „Vorwärts" reasumuje w znamiennym artykule pt. **„Niebezpieczne drogi niemieckiej polityki zagranicznej"** stanowisko swoje wobec faktu przerwania niemiecko-polskich rokowań handlowych w sposób następujący:

Jakkolwiek pod względem formalnym **Rządowi polskiemu przysługuje niezaprzeczalne prawo wydalania obcokrajowców**, to jednak ostatnie zarządzenia w tym kierunku uważać należy za szkodliwe politycznie, ponieważ wzbudzają one rozgoryczenie w Niemczech i wyzyskiwane są jako broń przeciwko Polsce. Oba rządy zarówno polski, jak i niemiecki, **w obawie przed zalewem własnych rynków pracy przez obce żywioły**, nie chcą się wyrzec ograniczeń w przedmiocie prawa osiedlania. Kwestja ta jest wprawdzie trudna do rozwiązania, mimo to jednak, przy obopólnej dobrej woli, możnaby dojść do porozumienia. W chwili obecnej, kiedy się toczą rokowania natury zasadniczej, powinno — zdaniem dziennika — nastąpić pewnego rodzaju **zawieszenie broni**.

Powołując się na ostry protest socjalistów niemieckich z przed kilku miesięcy, złożony przeciwko zamiarowi wydalenia przez rząd niemiecki zamieszkałych w Niemczech robotników rolnych z Polski, dziennik socjalistycz. **z przekąsem zaznacza**, że gdyby socjalistom polskim udało się było wpłynąć na swój rząd w kierunku powstrzymania ostatnich wydaleń z G. Śląska, to z pewnością pewne koła w Niemczech mocnoby nad tym faktem ubolewały. Polsko-niemieckie rokowania handlowe napotykają na opór z kół przemysłowych polskich oraz niemieckich agrarjuszy. Zmiana systemu rządów w Niemczech — twierdzi pismo — oddała dominujący wpływ na bieg polityki niemieckiej tym kołom, **które w kartoflach i nierogaciźnie, importowanych z Polski, upatrują niejako symbol niebezpieczeństwa, zagrażającego narodowi niemieckiemu**. To same koła — pisze dziennik — w chwili podpisywania traktatu Wersalskiego **dzwoniły na alarm** z powodu odebrania Niemcom na wschodzie najważniejszego ich spichrzu aprowizacyjnego, obecnie wszelkiemi sposobami prą w tym kierunku, aby odgraniczyć się jaknajwyższym murem od dawnych prowincyj niemieckich.

„Vorwärts" zwraca przytem uwagę na ton, przebijający z artykułów prasy niemieckiej w stosunku do Polski. Prawicowe dzienniki berlińskie przestrzegają jeszcze pewnych reguł umiarkowania, gdy natomiast prasa prowincjonalna, jak np. czołowy dziennik niemiecko-narodowy na Pomorzu „Pomerische Tagespost", domaga się wprost poddania życia gospodarczego i handlu w Polsce nadzorowi zamieszkałych tam Niemców. **To zbrodnicze pyszałkowatowstwo**, zauważa „Vorwärts", było głównym powodem, dla którego Niemcy **zmobilizowały przeciwko sobie nienawiść całego świata** i gdyby rzeczywiście Niemcy, zamieszkali w Polsce, chcieli wystąpić z tego rodzaju uroszczeniami, to obrona stanowiska rządu polskiego byłaby zupełnie zrozumiała.

GŁOS ORGANU PÓŁURZĘDOWEGO.

Berlin, 14-2. (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger", reprezentujący poglądy najsilniejszego dziś stronnictwa rządowego, zwraca się z ostremi oskarżeniami przeciwko niemieckiej prasie demokratycznej i lewicowej, zarzucając jej, że w chwili, gdy polityka zagraniczna Niemiec przechodzi najostrzejszy kryzys, prasa obozu opozycyjnego, wysuwając szereg podejrzeń co do szczerości motywów, jakimi rząd niemiecki kieruje się w swoich poczynaniach zagranicznych, wysługuje się wrogom zewnętrznym Rzeszy. Zdaniem organu niemiecko-narodowego, nie należy się dziwić zachowaniu Polski, jak również znamiennemu zwrotowi w stanowisku prasy angielskiej wobec Niemiec, jeżeli się uwzględni fakt, że zagranica czerpie swoje argumenty z artykułów niemieckiej prasy lewicowej i demokratycznej. „Lokal Anzeiger" wyraża się przytem **w obelżywym tonie** o głosach prasy angielskiej, nazywając je **bezwstydnemi, postępowanie Polski zaś określa jako „wyrodniałą zachłanność rozbójniczego i pasorzytniczego państwa, któ**re świadome jest swei niezdolności do **życia i pragnie pokonać swoją wewnętrzną nietrwałość i nienaturalność swego istnienia przez sprzeczne z naturą i niemożliwe czyny oraz przez odgrywanie roli francuskiej kolonji militarnej na flanku Niemiec"**. Drwiąc, kończy „Lokal Anzeiger" zapytaniem, czy w świętem mieście Genewie padnie w tej sprawie jakieś wyraźne słowo, gdy już przełknęliśmy Locarno i pakt zachodni rzekomo w tym celu, aby uzyskać wolną rękę przeciwko **niebezpieczeństwu wschodniemu**.

CYNIZM NIEMIECKI.

„Deutsche Tageszeitung" zamieszcza artykuł wstępny swego korespondenta warszawskiego na temat umowy osadniczej. Autor artykułu twierdzi, że gdyby Polska traktowała należące zdawna do Niemiec prowincje „indywidualnie" **i tolerowała tamtejszą ludność niemiecką tak jak za czasów niemieckich była tam tolerowana ludność polska, wyszłoby to tylko na korzyść państwa polskiego i gospodarki polskiej** (Szczyt cynizmu—Przyp. Red.).

Skrajnie prawicowa „Deutsche Zeitung" wyraża swoje niezadowolenie z tego powodu, że nawet nota niemiecka w sprawie rokowań handlowych **idzie nie dość daleko**. Dziennik domaga się zastosowania zarządzeń odwetowych, któreby położyły kres skandalicznemu **systemowi polskich wydaleń i zmusiły Polskę do zaniechania** dotychczasowego jej nieustępliwego stanowiska.

Demokratyczny „Börsen Kurier", reprezentujący poglądy kół przemysłowych, **opowiada się za ostatnim krokiem rządu niemieckiego**, wyrażając jednak przekonanie, że bardziej celową rzeczą byłoby dalsze prowadzenie nawet w dotychczasowych ramach obrad nad poszczególnemi kwestjami. Opracowanie choćby tylko projektu traktatu handlowego więcej zbliżyłoby sam moment podpisania traktatu, niż najbardziej zdecydowane kroki dyplomatyczne.

Wulkan konspiracyjny na Litwie działa.

MOŻLIWOŚĆ NOWEGO PRZEWROTU.

Kowno, 14-2. (AW). Nastroje tutejsze stają się coraz bardziej wrogie w stosunku do rządu obecnego. Zarówno w sferach robotniczych, jak i z drugiej strony wśród wojskowych, panują zaostrzone tendencje opozycyjne.

Według krążących na mieście pogłosek, w dniach ostatnich odbył się szereg konspiracyjnych zebrań wojskowych, na których omawiana była możliwość obalenia drogą przewrotu obecnego rządu.

Problem chiński.

ANTYANGIELSKI NASTRÓJ.

Londyn, 14.2 (AW) Reuter donosi, że w Hong Kongu dało się zauważyć pewne wrzenie wśród robotników, którzy usiłują zorganizować antyangielski bojkot. Chińscy żołnierze stojący na granicy brytyjskiej Szan-Czin, rozrzucają ulotki, w których wzywają do działania przeciw Wielkiej Brytanji. Pozatem rozrzuca się plakaty z podobizną Lenina, jako ojca komunizmu.

KANTON JAKO PRAWOWITY RZĄD CHIŃSKI.

Londyn, 14.2 (AW) Genewski korespondent dyplomatyczny „Morning Postu" dowiaduje się, że w sferach sekretarjatu Ligi Narodów rozważana jest możliwość uznania Kantonu jako rząd prawowity Chin.

Warunkiem przyjęcia miałby być akces Kantonu jako przedstawicielstwa Chin do Ligi Narodów.

Pacyfikacja Portugalji.

Lizbona, 14.2 (PAT) Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie rozwiązania oddziałów wojskowych, które popierały powstanie, oraz w sprawie zakazania prawa strajków.

Paryż, 14.2 (AW) Jeden z przywódców powstania portugalskiego a były minister wojny został na podstawie wyroku sądu polowego rozstrzelany.

Żona jego popełniła nad zwłokami swego małżonka samobójstwo. Rząd przedsięwziął szereg ostrych zarządzeń dla przywrócenia w kraju zupełnego spokoju i celem ukarania powstańców.

Pegaz, osioł, kozioł, baran.

ORYGINALNA MANIFESTACJA MŁODZIEŻY ARTYSTYCZNEJ W KRAKOWIE

Kraków, 14-2. (AW). W związku z bojkotem dyrekcji towarzystwa sztuk pięknych przez dojrzałych artystów, młodzież artystyczna, studjująca w Krakowie, zorganizowała **oryginalną manifestację**.

W godzinach przedpołudniowych przeciągał ulicami miasta **pochód przy dźwiękach orkiestry**, który ruszył z pod Akademji sztuk pięknych.

Na czele pochodu postępowała **szkapa fiakerska, ozdobiona skrzydłami pegaza**. Za pegazem postępowały maski **osła, kozła i barana**, a nadto niesiono liczne transparenty z różnemi napisami, ośmieszającemi dyrekcję Tow. sztuk pięknych. Pochód, ku uciesze mieszkańców Krakowa, przeszedłszy przez ul. Florjańską, okrążył Rynek, zdążając ul. Sławkowską i plantami w kierunku Tow. sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim.

Podczas pochodu wznoszono szereg okrzyków. Wkońcu symbolicznie zamknięto gmach Tow. sztuk pięknych na łańcuch i kłódkę.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZABAWI 2 DNI W POZNANIU.

Warszawa, 14.2 (AW) W południe dnia 16 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Poznania i zamieszka na zamku.

Część oficjalna pobytu pana Prezydenta to jest przyjęcie uroczyste przez miasto i władze, raut, który wyda pan Prezydent na zamku, oraz audjencje trwać będą do 18 b. m.

CHOROBA MARSZAŁKA RATAJA.

Warszawa, 14.2 (AW) Pan Marszałek Rataj **z powodu choroby nie opuszcza swego mieszkania, jednak wobec ważności sytuacji odbył krótką konferencję z przewodniczącym komisji budżetowej posłem Rymarem, w której wyjaśniono sytuację na konieczność wyrównania wytworzonego przez głosowanie w Izbie deficytu budżetowego.**

POUFNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 14.2 (AW) **O godzinie 12 w południe odbyło się specjalne posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego, jednak wyniku obrad nie podano do publicznej wiadomości.**

Posiedzenie miało charakter poufny. Na posiedzeniu tem był nieobecny wicepremjer Bartel, który z powodu choroby nie opuszcza łóżka

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 14.2 (Tel. wł.) Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.92. w obrotach prywatnych 8.93 i pół. Ogólny obrót 265.000 dolarów z czego 25 proc. w gotówce.

Akcje początkowo mocniej, później nieco słabiej.

Pogłoski o gen. Sikorskim.

Lwów, 14.2 (Tel. wł.) **W związku z pogłoską, która pojawiła się na Śląsku o rzekomem pobycie onegdaj gen. Sikorskiego w Katowicach i jego zamiarach przejścia do ciężkiego przemysłu, zwróciliśmy się w tej sprawie do red. „Słowa Polskiego" we Lwowie, która nie potwierdziła tej wiadomości.**

Nadmienić należy, że 2 tygodnie temu „Kurjer Czerwony" umieścił podobną wiadomość, skwapliwie kolportowaną przez prasę sensacyjną. Zainterpelowany w tej sprawie przez redakcję „Słowa Polskiego" gen. Sikorski, oświadczył, że o swojej decyzji przejścia do przemysłu śląskiego dowiedział się z „Kurjera Czerwonego", a z wojska nie ma zamiaru wystąpić.

Zmiana ordynacji wyborczej.

Warszawa, 14.2 (Tel. wł.) Jutro komisja konstytucyjna zaczyna obrady nad projektem zmiany ordynacji wyborczej.

L.O.P.P. tworzy własną szkołę pilotów.

Warszawa, 14.2 (PAT) Pertraktacje zarządu głównego L. O. P. P. ze spółką akcyjną „Samolot" w Poznaniu w sprawie wyszkolenia pilotów w cywilnej szkole pilotów, znajdującej się dotychczas pod protektoratem L. O. P. P., nie doszły do skutku.

L. O. P. P. przystępuje do stworzenia własnej szkoły pilotów, która zacznie funkcjonować przypuszczalnie z wiosną roku przyszłego. Terminy przyjmowania podań oraz otwarcia szkoły zostaną podane za pośrednictwem prasy we właściwym czasie do ogólnej wiadomości.

Do tego czasu nowe podania kandydatów do szkoły przyjmowane nie będą.

4-y dzień ciągnienia 14-ej loterji państwowej.

Warszawa, 14-2. (Tel. wł.). W piątym dniu ciągnienia 14 loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

25.000 zł. — 76258.
2000 zł. — 57751.
1000 zł. — 54296 55220 66450 72402

PROTEST PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU.

Rzym, 14-2. (Tel. wł.) Watykan przygotowuje protest przeciwko okrutnym prześladowaniom sowieckim, dokonywanym na duchowieństwie w Rosji.

ARESZTOWANIE KUPCÓW W ROSJI.

Moskwa, 14-2. (Tel. wł.). Władze sowieckie dokonały masowych aresztowań kupców w całej Rosji. W Rostowie nad Donem aresztowano kilkudziesięciu kupców, oskarżonych o magazynowanie towarów.

ENERGJA ANGLJI.

Londyn, 14.2 (AW) Sunday Times donosi, że Anglja wystąpi w Moskwie **energiczne** przeciwko mieszaniu się Rosji do spraw wewnętrznych Chin.

Wiadomości ze stolicy.

POGŁOSKI O „GŁOSIE PRAWDY". Obiegają pogłoski, że w najbliższym czasie „Głos Prawdy" przechodzi oficjalnie pod naczelne kierownictwo posła Marjana Kościałkowskiego, jako organ półurzędowy „Partji Pracy". Los p. Stpiczyńskiego nie jest jeszcze ustalony. Nie wiadomo więc, czy pozostanie on współpracownikiem, czy też znajdzie się dla niego dygnitarstwo wzorem innych, czy też zesłany zostanie „na pokutę" za czekające go oddawna z utęsknieniem kraty więzienne. Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności stwierdzić, jak bajeczne karjery porobili dotychczasowi współpracownicy „Głosu Prawdy": ministrowie: Miedziński i Czechowicz, dyrektorzy departamentów: Starzyński, pułk. Matuszewski i tow. Świtalski, naczelnik wydziału Sokolnicki, no i wreszcie sam wszechpotężny pułkownik Sławek. Współpracownictwo w tym organie pobiło jako kwalifikacja rekordy wszystkich uczelni świata.

KONFISKATA „NATIO". Grono posłów, senatorów i wybitnych działaczy ukraińskich, białoruskich, niemieckich, żydowskich i litewskich przystąpiło do wydawania wspólnego organu, poświęconego sprawom wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkałych w państwie polskie. Pierwszy numer tego pisma z nakazu komisarjatu Rządu został skonfiskowany

WOJNA CELNA Z NIEMCAMI.

Zerwanie przez Niemców rokowań z Polską o traktat handlowy z powodu wydalenia paru obywateli niemieckich ze Śląska jest bezpośrednim skutkiem wejścia do rządu nacjonalistów niemieckich, którzy reprezentują najostrzejszy kurs antypolski. Sądzą zapewne, że osłabiają siły polskie, a przedewszystkiem spowodują przez groźbę zaostrzonej wojny celnej niepowodzenie starań o pożyczkę zagraniczną dla Polski.

Należy przeto stwierdzić, że trwająca już z górą rok wojna celna polsko-niemiecka zawiodła rachuby niemieckie. Wyrządziła większe szkody interesom gospodarczym Niemiec, niż Polski. Ten rezultat jest zrozumiałym, jeżeli się zważy charakter wywozu polskiego do Niemiec i przywozu z Niemiec do Polski.

Przed wojną celną wywóz nasz do Niemiec stanowił przeciętnie kolo 50 proc. wartości ogólnego wywozu, w okresie wojny celnej obniżył się do 20—25 proc., dochodząc w niektórych miesiącach do 30 pr. Przywóz z Niemiec stanowił 44 proc. ogólnego przywozu, w okresie wojny celnej obniżył się do 20 — 25 proc.

Polska wywoziła do Niemiec przedewszystkiem surowce, na które istnieje stały popyt na rynkach światowych, mogą one przeto znaleźć zawsze zbyt poza Niemcami. Niemcy natomiast wywożą do nas głównie wytwory gotowe, a wobec dążenia państw do zabezpieczenia własnej produkcji wywóz ich napotyka na ogromne trudności.

Polskę zatem wojna celna zmusiła do szukania nowych stosunków handlowych i korzystnego uniezależnienia się od supremacji gospodarczej Niemiec. Produkty rolne, stanowiące w wywozie naszym największą pozycję, znalazły zbyt w dużej mierze poza Niemcami.

Zresztą i bez wojny celnej Niemcy usilują przy pomocy ceł ochronnych ograniczyć wogóle wwóz zboża zagranicznego.

Również z chwilą ustania obowiązku traktowego wpuszczania bez ceł produkcji górnośląskiej, wywóz węgla, żelaza i stali do Niemiec wobec nadprodukcji niemieckiej musiałby ogromnie spaść, choćby rząd berliński nie wprowadził zakazów i utrudnień. Dzięki zaś polityce niemieckiej, górnictwo i hutnictwo śląskie, zorjentowane wyłącznie w kierunku wywozu niemieckiego, zmuszone było szukać zbytu w kraju, przystosować się do jego potrzeb, a obok rynków krajowych zdobywać inne rynki zagraniczne, zrywając związek z Niemcami.

Jednocześnie zakaz przywozu wielu towarów z Niemiec sprawił:

1-o) że nawiązano bezpośrednie stosunki z krajami produkcji (towary kolonjalne, wełna, bawełna, juta), gdy dawniej znaczna część towarów zamorskich dostarczana była przez eksporterów niemieckich,

2-o) zastąpiono w części wyroby niemieckie wyrobami innych krajów (Czech, Anglji),

3-o) że zamknięcie dowozu z zagranicy ożywiło przemysł krajowy (np. w dziale konfekcji, obuwia).

Jeżeli gwałtowna zmiana, wywołana przez wybuch wojny celnej i związanem z nią wycofaniem kredytów towarowych niemieckich, spowodowała pewne szkody i powikłania, to obecnie trwanie tej wojny, do której organizm gospodarczy Polski się przystosował i która dała w rezultacie wyniki pomyślne pod względem politycznym i gospodarczym — wzrastające uniezależnienie się od Niemiec — nie przedstawia dla Polski niebezpieczeństwa.

Z. W.

Krwawy teror w porcie gdańskim.

ROBOTNICY POLACY NAPASTOWANI PRZEZ NIEMCOW.

Przez szereg lat dzierżyli robotnicy, zorganizowani w niemieckim związku chrześcijańskim (centrowym) i socjalistycznym monopol na robotę w porcie gdańskim przy załadowywaniu i wyładowywaniu okrętów.

Po długich staraniach udało się wreszcie Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu w roku ubiegłym uzyskać także dla robotników gdańskich narodowości polskiej równouprawnienie w porcie tak, że i nasi rodacy znaleźli tam pracę.

Robotnicy Niemcy zazdrościli jednak robotnikom polskim tego kawałka chleba i przy każdej nadającej się okazji odgrażali się, że wykurzą „die verfluchten Polacken“ z portu.

Podobno postanowiły związki chrześciański i socjalistyczny za każdą cenę tak długo szykanować i maltretować robotników gdańskich narodowości polskiej, aż ci dobrowolnie nie usuną się z portu.

Otóż w tych dniach dali upust swej nienawiści, doszło bowiem do krwawego pobicia kilku Polaków, pracujących w porcie. Dwuch pokłuto nożami, raniąc jednego z nich w nogę, drugiego w głowę, a trzeciego obito blaszankami do krwi, raniąc go niebezpiecznie w głowę.

Niemcy oświadczyli nawet, że pozabijają wszystkich robotników gdańskich narodowości polskiej, zorganizowanych w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, jeżeli nie porzucą pracy w porcie. Robotnik polski nie jest pewien życia, jeżeli zjawi się w schronisku (barak), w którem spożywają robotnicy śniadanie, gdyż Niemcy zaraz rzucają się na rodaków naszych, bijąc i poniewierając ich.

Policja gdańska przypatruje się tym prześladowaniom bezczynnie, nie uważając za stosowne wystąpić w obronie maltretowanych robotników polskich.

Zarząd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego postanowił poczynić jak najenergiczniejsze kroki w Radzie Portu i Generalnym Komisarjacie Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku celem skłonienia ich do zażądania obrony robotników gdańskich narodowści polskiej przed rozwydrzonemi szwabami.

Ocean Spokojny konkurentem oceanu Atlantyckiego.

Powojenny upadek Europy na polu handlowem oraz szybki wzrost przemysłu nietylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, lecz także w Oceanji i na kontynencie azjatyckim, przesunęły definitywnie środek ciężkości handlu światowego z oceanu Atlantyckiego na ocean Spokojny. Od początku wojny udział Europy w handlu światowym zmalał o 15 procent, natomiast udział Stanów Zjednoczonych, Azji i Oceanji powiększył się o 30 procent. Zmiana ta jest widoczną, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie.

Rozmach krajów oceanicznych w handlu światowym nie jest wynikiem braku konsumcji europejskiej, ale wyłącznie dowodem rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych, Azji i Oceanji. Z krajów tych, które przed wojną kupowały przeważnie od Europy, handel europejski został prawie zupełnie wyparty. Stany Zjednoczone i Indje kupują obecnie o wiele mniej w Europie, natomiast znacznie więcej w Azji. Również i Japonja i Chiny kupują w Europie mniej, niż w Stanach Zjednoczonych.

Podobnie ma się sprawa z eksportem krajów oceanicznych. Na podstawie kilku cyfr można sobie łatwo wyrobić pogląd na zmianę światowych stosunków handlowych. I tak np. japoński eksport do Europy obniżył się z 25,3 procent na 6,6 procent, podczas gdy eksport do Stanów Zjednoczonych zwiększył się z 30 procent na 44.6. Australijski import z Europy obniżył się z 74 procentów na 54 proc. a argentyński import z Europy z 80 proc. na 64. To więc, co Europa straciła na polu handlowym, pochłonęły Stany Zjednoczone i Japonja.

Obecne niepokoje w Chinach przyczyniają się w dalszym ciągu do wypierania handlu europejskiego. Handel chiński bierze do swych rąk Japonja, mimo częstego bojkotu towarów japońskich ze strony Chińczyków. Podczas gdy handel angielski napotyka w Chinach na coraz większe trudności, podniósł się chiński import z Japonji z 23 procent w r. 1924 na 31 procent w r. 1925.

Równocześnie z ożywieniem handlu światowego w Stanach Zjednoczonych, w Azji i w Oceanji, wzrosła w tych krajach produkcja surowców i zboża, która już dziś jest o 30 procent większą niż przed wojną. Mimo, iż Europa wyleczyła się poniekąd z ran wojennych, można się spodziewać, że środek ciężkości handlu światowego już nigdy do niej nie wróci.

Teatr i kino w Ameryce.

SWOISTA PSYCHIKA AMERYKAŃSKA. — STEMPEL NEW-YORKU. — ZAMIAST STAŁYCH TEATRÓW DORYWCZE ZESPOŁY AKTORSKIE. — ROZRYWKA I „DUCHOWOŚĆ“.

Ameryka dla Europejczyka jest krainą, oddzieloną odeń nietylko obszarem wód oceanu Atlantyckiego, lecz bardziej może jeszcze — zwłaszcza w epoce radja i aeroplanu — ogromem różnic, wynikających z jej odrębnych warunków rozwojowych. Swoista psychika Amerykanina, ukształtowana przez życie i ze swojej strony życie kształtująca, przejawia się najciekawiej pewnie w sztuce.

Sztuka amerykańska, nie posiadająca żadnych tradycyj w wypełnieniu swej roli społecznej dostosowuje się całkowicie do potrzeb, żądań i upodobań samego społeczeństwa: kilka mocnych, buntowniczych talentów w poezji i beletrystyce jest raczej potwierdzeniem, niż zaprzeczeniem zjawiska powszechnego. Przykładem zaś najlepszym tego dostosowania się jest teatr i kino.

Bezkonkurencyjnem centrum teatru amerykańskiego jest New-York: tylko to, co przyjęte zostanie przychylnie w New-Yorku, może liczyć na powodzenie we wszystkich innych wielkich i mniejszych miastach. Opinja New-Yorku jest miarodajna, poza nim leży „prowincja“.

Teatry amerykańskie nie mają stałych, związanych umową zespołów, lecz każdy teatr, wystawiając nową sztukę, może stworzyć z łatwością zespół wybitny: w New-Yorku mieszka przeszło 500 aktorów i aktorek, reprezentujących wszelkiego rodzaju typy i odmiany talentów, z pośród których kierownik teatralny wybiera sobie siły najodpowiedniejsze. Specjalizacja amerykańska i w tej dziedzinie święci swój tryumf, nakazując często aktorowi przez całe życie grać jedną charakterystyczną rolę w nieskończonych trawestacjach.

Próby — pomimo takiego wyrobienia aktorów— trwają najmniej cztery tygodnie, poziom przeto przedstawienia musi być zawsze bardzo wysoki, co jednak jest niezaprzeczenie słabą stroną teatru amerykańskiego, gdyż doskonałość wystawy ratuje, więcej nawet — uprawnia sztuki bezwartościowe, które najczęściej przyjmuje publiczność amerykańska. Publiczność ta bowiem, wyładowując swoją energję nerwową w szalonem tempie życia amerykańskiego, domaga się od teatru tylko wypoczynku i rozrywki, unika w nim natomiast jakichkolwiekbądź poważnych zagadnień.

„Duchowość“ w teatrze amerykańskim — jeśli jest, stanowi napewno produkt, importowany z Europy i, jak wszystko, co posiada stempel europejski, znajduje popyt u nielicznej zaledwie grupy, uważającej siebie za najwyższą warstwę kulturalną. W Chicago, które szczyci się swemi teatrami, wpływ tygodniowy teatru, wystawiającego dramat słynnego już dziś Eugenjusza O'Neills'a, wyniósł 3.500 dolarów, podczas gdy wpływ tygodniowy teatru, gdzie występował najpopularniejszy komik amerykański, malowany murzyn Al Jolson — 45.000 dolarów.

Kino amerykańskie, dostarczające w swych tragicznych obrazach niezwykle silnych wrażeń, nie jest bynajmniej w sprzeczności z mocno ugruntowanemi tendencjami teatru amerykańskiego: najstraszliwsze sceny filmowe nie szarpią, lecz przyjemnie drażnią system nerwowy widzów.

W psychice Amerykanina najbardziej współczesna dojrzałość znakomicie łączy się z prymitywną, naiwną nieraz prostotą.

Polacy poza Polską.

ANKIETA „WIARUSA POLSKIEGO“.

Wychodzące w Paryżu pismo polskie „Wiarus Polski“ ogłosiło ciekawą nader ankietę w przedmiocie emigracji polskiej do Francji, dzieląc kwestję tę na szereg pytań, jak: zagadnienie emigracji wogóle znaczenie współpracy emigrantów polskich dla rolnictwa francuskiego, czy emigracja polska mogłaby oddziałać dodatnio na rozwój francuskiej gospodarki kolonjalnej etc.

Na ankietę tę wpłynął szereg odpowiedzi, głównie od członków sejmu i senatu, a szczególnie od deputowanych tych okolic, w których znajdują się największe skupienia robotniczej emigracji polskiej. Rozpatrując kwestję z różnych punktów widzenia, odpowiednio do kwestonarjusza ankiety, autorzy tych odpowiedzi wyrażają się naogół bardzo przychylnie o polskiej emigracji, wyjaśniając szeroko dodatnie jej strony.

POLACY NA WYSPACH FILIPIŃSKICH.

Jak donoszą dzienniki polskie w Stanach Zjednoczonych, kolonja polska na wyspach Filipińskich jest dość liczna, ale skład jej ulega często zmianom, gdyż tamtejsi Polacy, to przeważnie wojskowi, służący w wojsku lądowem, flocie i awjacji Stanów Zjednoczonych. Po wysłużeniu pewnej ilości lat, wracają do Ameryki. Niektórzy z nich zamerykanizowali się zupełnie, ale większość mówi jeszcze dobrze po polsku i czuje się Polakami.

Z cywilnych wymieniany jest p. Piątkowski, wyższy urzędnik kolejowy, ożeniony ze Szwedką i nie mówiący już po polsku. W kancelarji generał-gubernatora służy od 27 lat pan K. doskonale mówiący po polsku.

W górach ma farmę p. Z., który uciekł przed 30 laty z wojska niemieckiego i tutaj zajął się plantatorstwem, ożenił się z Filipinką i dzieci mu „zfilipińszczały“; po polsku jeszcze trochę rozmawia. W kwietniu z. r. pozbawił się życia w Manili p. Jan Napoleon Sawicki, który przybył na Filipiny z flotą adm. Starka z Władywostoku. W przystępie rozstroju nerwowego wyskoczył z 1 piętra na bruk i zabił się na miejscu.

Jedynym przedstawicielem polskiego przemysłu na Filipinach jest p. Władysław Sielski, właściciel cukierni i fabryki karmelków i czekolady w Manili. Pan Sielski próbował sprowadzić towary cukiernicze z Warszawy.

Ewolucja lokomotywy.

Warunki transportu zmieniają się nieustannie, a lokomotywa, jeżeli ma pozostać na wysokości zadania, musi pędzić co sił... przedewszystkiem za postępem czasu, a jeżeli tego nie czyni, idzie przedwcześnie na „szmelc“, jak wiele innych przestarzałych gratów.

W r. 1895 parowozy t. zw. „ekspresów“ ważyły — co się wtedy wydawało cyfrą niewiarogodną — 55 ton. Posiadały tylko dwa łożyska i ciągnęły 10 wagonów wagi 20 ton z szybkością 90 kilometrów na godzinę. W 10 lat później maszyny parowe doszły do 75 ton i spoczywały na trzech podwójnych łożyskach, ciągnąc pociągi o 350 ton wagi. To zwiększanie się ciężaru zmusiło inżynierów do wzmocnienia trasy, gdyż przy budowie linij kolejowych nie przewidziano możliwości przewozu tego rodzaju ciężarów.

Ale oto lokomotywy zdobyły się znów na ważny skok naprzód. Są to potwory typu Pacyfik; mogą z łatwością uciągnąć 500 ton wagi. Niedługo trwało, a po wojnie ukazały się niezwykłe maszyny parowe typu Mikado oraz Mountain, które zakasowały wszystko, co kiedykolwiek mknęło na żelaznych szynach.

Dziecinną igraszką jest dla takiego parowozu uruchomienie szeregu wagonów wagi 600 ton i to z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Ale wprost niesłychanym cudem techniki w tej dziedzinie jest model, który temi dniami dla próby zaprowadziła we Francji dyrekcja kolei Zachodniej. Ten parowóz, ważący 185 ton, przebywa przestrzeń Nancy—Paryż bez zatrzymania, ciągnąc za sobą różaniec wagonów 800 ton wagi.

Togo rekordowego modelu, zdaniem znawców, technika budowy maszyn już nie prześcignie. Nie można przypuścić, aby pokuszono się o zbudowanie jeszcze potężniejszych maszyn, o ile chodzi o nagrzewanie zwykłym materjałem opałowym, czyli węglem. Natomiast siła pociągowa motorowych lokomotyw elektrycznych, przedstawia jeszcze szersze — rzec można — wprost bezgraniczne horyzonty

Premjera w Operze katowickiej.

RIGOLETTO, opera w 4 aktach. Muzyka J. Verdi'ego, słowa F. M. Piave'ego.

Szesnaste stulecie! To stulecie pełnej reakcji przeciwko ascezie średniowiecza; stulecie nieokiełznanych, wrących namiętności; stulecie kultu życia i siły; stulecie bohaterstw i stulecie zbrodni posłużyło już niejednemu poecie fabułą z nieprzebranych zasobów, niezwykłych szpetota i męstwem wydarzeń, w jakie jest brzemienna każda godzina dziejów tego pociągającego swą romantyką i lekceważeniem śmierci stulecia.

Któż się nie rozkoszował skromnemi opowiadaniami kronik włoskich Stendhala? Któż o nich nie myślał podczas przedstawienia Rigoletta?

Przeciwstawiając ducha szesnastego wieku upodobaniom naszych czasów pisze Stendhal: „taki Don Juan mógł żyć tylko w XVI w. tylko we Włoszech", takiego samego właśnie znajdujemy w librecie Piave'ego w osobie księcia Mantui; jego bezgraniczna namiętność, nieznająca tam i szranków, przewalająca się huraganem z uniesienia w uniesienie (czego nota bene u p. Drabika nie było można skonstatować) staje się ośrodkiem strasznej tragedji podeptanych uczuć rodzinnych.

Muzyczna szata Rigoletta — najpopularniejszej może opery świata — to wyraz szukającego swego ideału Verdi'ego (jak Traviata); obok miejsc o czysto włoskiej śpiewności i włoskiego absolutu muzycznego w stosunku do tekstu, znajdujemy inne o potężnem napięciu dramatycznem, w których kompozytor poświęca swój włoski melos środkom li tylko dramatycznego wyrazu. Widać, że dotychczasowy typ włoskiej opery genjuszowi Verdi'ego nie wystarcza, że stara się dostosować włoską melodykę do idei dramatu muzycznego, co w Rigolecie robi jeszcze wrażenie stylowo niezupełnie jednolitego eksperymentu. Mimo to jednak opływa Rigoletto w pięknościach muzycznych.

P. kap. St. Barański prowadził część muzyczną z poczuciem stylu i smakiem. W miejscach, gdzie punkt ciężkości spoczywa w wokalnych partjach, utrzymywał orkiestrę w najdyskretniejszem pianissimie, rozpłomieniając jej brzmienie gdzieindziej w myśl intencji kompozytora do przepotężnych akcentów; ujęcie temp było równie artystyczne i zajmujące, jak dynamika.

Chóry dobre, w pianie bardzo wyrazowe.

P. Narożny w roli tytułowej dał znakomitą kreację; śpiewał z właściwą temu artyście muzykalnością i starannością frazowania, zadawalniając słuchacza zupełnie. Przytem odegrał swą rolę świetnie. W drugim akcie porwał audytorjum.

Chcąc być wobec gościa uprzejmym muszę niejedno uchybienie wybaczyć p. Wołchowskiej (Gilda), frazowanie jednakowoż będę pamiętał do śmierci. O oddechy miał do niej pewnie kapelmistrz więcej pretensji, choć i względem słuchacza w tym względzie niejedno przewiniła.

P. Drabik... Chciałbym wydobyć z pod serca wszystkie najprzychylniejsze wyrazy i najgorętsze pochwały, ale pochowały się gdzieś głęboko. Cóż mogę napisać?

P. Jan Romanowski przyczynił się starannem odśpiewaniem partji hrabiego Monterone do dodatniego wrażenia całości; piękny materjał tego artysty rozwinął się w ostatnim czasie pokaźnie i rokuje mu jaknajlepsze nadzieje. Gra była dobra. Obsada roli zbira Sparafucile i jego siostry Magdaleny przez pp. Mazanka i Chodakowską była bardzo szczęśliwa. Reżyserja p. Stępniowskiego stoi na wysokim poziomie całości i sprawi, że Rigoletto będzie u nas należało długo do ulubionych oper repertuaru. Inscenizacja dobra. Polskie tłomaczenie tekstu obfituje w niewiarygodne curiosa, które osłabiają wrażenie wielu momentów, ale to nie wina Katowic.

Feliks Sachse.

W partji pracy propaganda nieróbstwa.

DZIWNA PRELEKCJA PRZED PRAWIE... PUSTĄ SALĄ.

W ubiegłą niedzielę istniejąca w Zagłębiu właściwie tylko na papierze t. zw. „partja pracy" zareżyserowała niefortunnie odczyt p. t. „Ustawodawstwo pracy, jako czynnik postępu", którego wygłoszenia podjął się p. inż. J. Zawadzki. Odczyt ten jednak był **naogół bardzo nudny i nierzeczowy,** przyczem raził wybitnie rosyjski akcent prelegenta, który nie tak dawno wrócił z Rosji sowieckiej, gdzie dłuższy czas przebywał. Nie spodziewał się wreszcie zapewne prelegent, że **na wici „partji pracy" zjawi się na jego odczycie najpierw tylko 3** (dosłownie), a dopiero w trakcie odczytu kilkunastu słuchaczy.

Z wywodów p. inż. Zawadzkiego zajmujące były zaledwie niektóre jego poglądy, jak np. ten, że „prądy socjalistyczne tak zapanowały nad innemi w Europie, że partje socjalistyczne stały się państwowemi, a rządy państw europejskich liczą się tylko z temi partjami". Szkoda tylko, że autor nie przytoczył konkretnych przykładów takich np. państw, jak **Niemcy, Anglja, Włochy, Hiszpanja,** a nawet Polska, gdyż wtedy jego wywody znalazłyby należyte uznanie.

Prelegent używał w swym referacie chętnie słowa **„prawdziwy postęp",** nie umiejąc wybrnąć w ustalaniu tego... refrenu. Według prelegenta „dwa są prawdziwe czynniki, rozbijające prawdziwe siły społeczne, prowadzące do prawdziwego postępu", a mianowicie komunizm i faszyzm. Ale obok tych demonów za wroga „postępu" uznał prelegent kobietę, będącą międzynarodowym czynnikiem wstecznictwa. I tu **oberwało się, co się zowie, kobietom,** które jakkolwiek uzyskały równouprawnienie z łaski socjalistów, wszędzie zwalczają swych dobrodziejów.

— Kobieta jest opoką reakcji — **gromił oburzony prelegent** — gdyby nie głosy kobiet, wszędzie tam, gdzie głosują kobiety, rządy byłyby socjalistyczne...

Szkoda, że tak mało publiczności było na odczycie, bo wtedy... naród... przekonałby się, jakim to... wyrafinowanym wrogiem „prawdziwego postępu" jest obecnie kobieta, o której w wiekach średnich mówiono, że jest wcieleniem szatana, a którą w okresie nowoczesnego satanizmu uznano za wampira mężczyzny (przyp. Red.). I tu słuchacz przeciętny mógłby się przekonać, że kobieta nowoczesna jest **jawnie niejako sprzymierzona z drugiem wcieleniem szatana,** z nowoczesnym kapitalizmem, który wojnę światową wywołał. Wszak w czasie wojny kobieta, zastępując w różnych dziedzinach pracę mężczyzny, zaostrzyła sobie apetyt w walce konkurencyjnej i dziś zewsząd wypycha... biednego mężczyznę, czego przykładem są głównie Niemcy.

Również ciekawe były dalsze wywody prelegenta, który za największy i zapewne najprawdziwszy postęp uznał konwencję Waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy. Konwencję tę — według wywodów prelegenta — przyjęła Belgja, za nią idzie powoli Francja, potem Indje, **gdzie Anglja wprowadza konwencję przemocą, chcąc utrącić w ten sposób konkurencję tego dominjum.**

— Polska — narzekał dalej prelegent — zastosowała się wprawdzie do konwencji, ale nie we wszystkich działach pracy, gdyż **chłop na wsi i służące** nie stosują jeszcze 46-godzinnego tygodnia pracy.

W tem miejscu nastąpił nieoczekiwany zwrot prelegenta, którego zdaniem „tęgie głowy", zastanawiające się nad prawdziwym postępem w dziedzinie długości czasu pracy, uważają, że 8 godzin pracy u nas (t. zn. w Polsce) to za wiele", gdyż wystarczyłoby 6 godzin pracy, np. w górnictwie. Szkoda, że prelegent nie wymienił, które to są te „tęgie głowy" i nie dopowiedział, **komu to za przykładem Anglji wobec Indyj zależy na... utrąceniu polskiej konkurencji.**

Przytoczywszy najciekawsze motywy i ustępy prelekcji p. inż. Zawadzkiego, pozwalamy sobie zakończyć dwoma skromnemi uwagami:

1) Dziwnem jest, że wywodząca się z innych założeń ideowych **„partja pracy" robi swoją propagandę partyjną przez prelegentów, którzy spełniają raczej rolę agitatorów socjalistycznych.**

2) A jeszcze dziwniejszem jest, że **tak wybitnie partyjno-socjalistyczną propagandę robi** na cudzej hipotece **urzędnik państwowy, jakim jest p. inż. Zawadzki,** jako zastępca inspektora pracy w Dąbrowie.

Pierwsza kwestja jest wewnętrzną sprawą „partji pracy", która tak chętnie przyjmuje do swego nikłego gniazdka **„kukułcze jajka" ideowe.** Druga kwestja daje **prawo całemu społeczeństwu zapytać się, czy jest to właściwe**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Wtorek	Dziś Faustyny i Jowity Jutro Julijanny P. M. Wsch. słońca 7 23 Zach. „ 16 14

Teatr miejski w Sosnowcu.

Adler Juljusz, wielkiej miary tragik, po powrocie z Ameryki, gdzie cieszył się dużem uznaniem, ukaże się wraz z własnym zespołem w teatrze miejskim w czwartek, dnia 17 b. m.

Chenkin Wiktor, filar moskiewskiego „Niebieskiego Ptaka", niezwykła indywidualność artystyczna, śpiewak i jednocześnie piosenkarz nieporównany, obdarzony fenomenalnym jakimś czarem, po świeżych, niebywałych triumfach, zdobytych w Krakowie, da się poznać sosnowieckiej publiczności. Tylko dwa wieczory jego pieśni i piosenek odbędą się w dniach 18 (piątek) i 20 (poniedziałek) b. m. W recytacjach i melodeklamacji przyjmuje udział precyzyjna i wytworna p. Ida Mochorowska — a przy fortepianie jako akompanjator profesor Urstein. To chyba dość, aby sprawić słuchaczom wielką artystyczną ucztę.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj

„Udziałowy": „Gdy miłość zwycięża".
„Oaza": „Lew Mogołów" z Mozżuchinem.
„Sfinks": „Manon Lescaut".

Pożegnanie p. starosty Kowalskiego.

W dniu wczorajszym dotychczasowi urzędnicy starostwa Będzińskiego, przeniesieni do nowego starostwa Zawierckiego, wyjechali do Zawiercia, celem objęcia urzędowania na nowem stanowisku.

W związku z tem odbyło się pożegnanie byłego zastępcy starosty będzińskiego p. Czesława Kowalskiego. W godzinach rannych p. Kowalski przybył do gabinetu p. starosty Ołpińskiego, który w serdecznych słowach podziękował swemu zastępcy za wydatną pomoc w pracy, życząc p. Kowalskiemu jaknajlepszych wyników na nowem stanowisku.

P. Kowalski, dziękując za uznanie, ze swej strony złożył serdeczne życzenia p. staroście, poczem pożegnał się z urzędnikami starostwa, dziękując wszystkim za harmonijną i owocną współpracę. Następnie p. Kowalski pożegnał się z pracownikami Wydziału powiatowego, poczem wyjechał do Zawiercia.

Osobiste.

Z dniem dzisiejszym obowiązki zastępcy starosty powiatu Będzińskiego objął p. Mieczysław Bielawka.

Budżety gminne.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie gminne w Niwce, na którem zaaprobowano opracowany przez radę gminną preliminarz budżetowy na nowy rok gospodarczy, w wysokości 159 tysięcy zł. Że gmina troszczy się należycie o oświatę świadczy fakt, iż z kwoty powyższej przeznaczono 85 tysięcy zł. na budowę szkoły w Niwce.

— Również w sprawie budżetu odbyło się zebranie gminne w Strzemieszycach, gdzie rada gminna ustaliła preliminarz budżetowy w wysokości 359 tysięcy zł. Tutaj zebranie gminne wogóle nie chciało rozpatrywać tej sprawy, domagając się podziału gminy i nowych wyborów do rady gminnej. Prawdopodobnie będą musiały w sprawie preliminarza interwenjować władze nadzorcze

W sprawie rekrutacji robotników do Niemiec.

W nadchodzący czwartek przybędzie do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu przedstawiciel Min. pracy w sprawie rekrutacji robotników sezonowych do Niemiec.

Porzucenie pracy.

Wczoraj około godziny 12-ej w południe porzuciło pracę 70 robotników, zatrudnionych w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu. Przyczyną porzucenia pracy był zatarg o wypłacenie zarobków akordowych.

Uzupełniający kurs dla lekarzy.

Polskie Tow. przeciwgruźlicze przy poparciu Ministerjum spraw wewnętrznych organizuje drugi kurs uzupełniający dla lekarzy, mających pracować na polu walki z gruźlicą. Kurs będzie 3 miesięczny ściśle praktyczny i rozpocznie się 14 marca r. b.

Pięciu lekarzy utrzyma stypendja, w wysokości 750 zł. każdy, poza tem 10 lekarzy będzie mogło odbyć kurs bez żadnych opłat.

Bliższych informacyj w sprawie kursu udziela lekarz powiatowy, dr. Ryder.

Konferencja drogowa.

W dniu 2 i 3 marca r. b. odbędzie się w Kielcach konferencja kierowników powiatowych zarządów drogowych z całego województwa celem omówienia łącznie z okręgową dyrekcją robót publicznych ważnych spraw, dotyczących gospodarki i administracji na drogach państwowych i samorządowych na terenie województwa.

Zjazd przedstawicieli Sejmików powiatowych.

W dniu 24, 25 i 26 kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd przedstawicieli Sejmików powiatowych z całej Polski.

Sympatyczna wieczornica.

W sobotę, dnia 19 lutego r. b. Tow. gimnastyczne „Sokół" w Dąbrowie urządza w lokalu własnym w „Ognisku" przy ul. Sobieskiego wieczornicę ćwiczebną, po której odbędzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości.

Śmierć przy pracy.

Na kopalni Reden w Dąbrowie, skutkiem oberwania się węgla, został zabity na miejscu ładowacz, Piotr Wyprzał. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

Nieprzyzwoita zabawa.

Proszeni jesteśmy z Będzina o zaznaczenie, że nieprzyzwoita zabawa, jaka się odbywała na Górze Zamkowej, a o której zamieściliśmy uwgi jednego z naszych przyjaciół, odbyła się nie 5 lutego, jak przez pomyłkę napisano, lecz dnia 1 lutego. Na zabawę tę t. j. z dnia 1 na 2 lutego zaproszono różne „grube ryby", zaznaczywszy złotemi literami w zaproszeniach, że nikogo „boso nie wpuszczamy". Gdyby nietylko uważano na „bosiaków", ale wogóle więcej przestrzegano porządku, nie byłoby zgorszenia, o którem nam z Będzina napisano.

Zaznaczyć przytem należy, że dnia 5 b. m. odbyła się na Górze Zamkowej wieczornica sokola, której przebieg był nader piękny i spokojny.

Dalsza degradacja ks. Huszny.

Warszawska ajencja „Ruspress", mająca bezpośrednie informacje z kancelarji metropolity prawosławnego, dowiaduje się iż w wyniku obrad proboszczów parafji polskiego kościoła narodowego, odbytych w Warszawie pod przewodnictwem prawosławnego biskupa grodzieńskiego Aleksego, nastąpiły pewne zmiany w organizacji tego kościoła: ks. Huszno nie będzie w przyszłości sprawował obowiązków administratora polskiego narodowego kościoła prawosławnego, parafję tego kościoła podporządkowane będą bezpośrednio ks. metropolicie Dyonizemu.

Komunikacja autobusowa.

Z dniem dzisiejszym miejska komunikacja autobusowa uruchamia wozy na dwu nowych linjach, a mianowicie: linja nr. 2: Dworzec, Wawel, Konstantynów, Pogoń, Dworzec; oraz nr 4: — Dworzec, Pogoń, Konstantynów, Sielce, Dworzec. Obsłużenie tej linji przez dwa wozy, biegnące w przeciwnych kierunkach, co 20 minut da połączenie krańców miasta z centrum

Wobec poważnej zniżki cen benzyny na rynku miejscowym, jaka daje się obserwować od dni paru w najbliższym czasie prawdopodobnie zostanie zniżona opłata za jazdę wozami miejskiej komunikacji autobusowej.

Z życia Towarzystwa lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

W środę dnia 16 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. lekarskiego w Sosnowcu ul 3 Maja nr 15, lewa oficyna parter, odbędzie się zebranie Towarzystwa o następującym porządku dziennym: 1) pokaz chorych, 2) odczyty: O zaburzeniach sercowych w zależności od zaburzeń ze strony narządów trawiennych", 3) O przewlekłej niedokrwistości zakaźnej i jej etjologji, 4) teorja Abderhaldena w świetle najnowszych badań, 5) temat chirurgiczny zastrzeżony. Wstęp wolny dla wszystkich lekarzy

Wydanie księgi telefonicznej

na okręg katowicki i Górnego Śląska niemieckiego, na rok 1927-28, Inspektorat Poczt i Telegrafów w Katowicach, powierzył P.B.P. Orbis, Sp. z o. o. Wzorem zagranicy, wymieniona firma wprowadza do księgi telefonicznej prócz ogłoszeń na okładkach i w tekście spis abonentów podług branż. W tym celu przedstawiciele firmy „Orbis", zaopatrzeni w specjalne legitymacje, odwiedzają już w miejscowościach, objętych spisem abonentów P. T. Kupców i Przemysłowców, celem zaofiarowania im swych usług. Celowa reklama kupiectwa i przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, miałaby duże znaczenie dla regjonalnego zbliżenia gospodarczego z Zagłębiem śląskiem. Zgłoszenia pisemne przyjmuje i na życzenie zainteresowanych wysyła swego przedstawiciela „Orbis", Katowice, ul. Dyrekcyjna 2, tel. 8-72. 895-5

Zamach samobójczy.

W ub. sobotę do mieszkania Wilkowa Roberta, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Gołębiej 4, w domach Fitznera i Gampera przyszła 33-letnia Tomczykówna Kazimiera, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 2. Tomczykówna, znalazłszy się w mieszkaniu W. zaproponowała mu wspólne pożycie, czyli jak się sama wyraziła: „większą znajomość".

Gdy W. dał jej odmowną odpowiedź na niedwuznaczną propozycję, Tomczykówna wyjęła buteleczkę esencji octowej i wypiła jej zawartość w przedpokoju, usiłując się otruć. Denatce pierwszej pomocy udzielił felczer p. Dorobisz, poczem przewieziono ją do szpitala na Pekinie.

Zderzenie auta z lokomotywą.

P. Cebo Andrzej z Bolesławia, właściciel autodorożki nr. 21, kursującej w Sosnowcu ma znajomego, który koniecznie chciał nauczyć się kierować autem. W ubiegłą sobotę kandydat na szofera pod okiem p. Cebo prowadził auto. Gdy znajdowano się poza miastem na szosie w pobliżu przejazdu kolejowego około Dębowej Góry zaszła nieprzewidziana przygoda.

Bocznym torem zdążał z kopalni Renard pociąg towarowy do Sosnowca. Dróżnik kolejowy, widząc nadjeżdżające auto, podał sygnały ostrzegawcze. Niewprawny i speszony szofer nie mógł zatrzymać auta i wpadł na lokomotywę. Dziwnym zbiegiem okoliczności autodorożka zaczepiła o parowóz i była wleczona na długości około 40 m., dokąd maszynista nie zatrzymał pociągu.

Właściciel dorożki oraz jego kolega wyszli na cało, natomiast przy aucie została potrzaskana karoserja i szyby. Lokomotywa nieuszkodzona.

Podrzucenie dziecka.

Mika Honorata bez stałego miejsca zamieszkania porzuciła na dworcu w Sosnowcu jednoroczne dziecko. Została ona zatrzymana przez policję, sprawę zaś o karygodny czyn przekazano do sądu pokoju w Sosnowcu.

Kradzieże.

Sucheckiemu Izraelowi skradziono ze składu przy ul. Piłsudskiego 68 w Sosnowcu, po uprzedniem urwaniu skobla, 3 cnt. ziemniaków i wagę, łącznej wartości 130 złotych.

Z mieszkania Szczygłównej Anny, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 40 skradziono w niewyjaśniony sposób 80 zł.

W sierocińcu w Ząbkowicach skradziono w niewyjaśniony sposób 4 pary kamaszy do gry w piłkę nożną i 4 kostjumy sportowe, ogólnej wartości 170 zł.

Co się dzieje w Niwce?

CHOCIAŻ GOŁO, ALE WESOŁO! — ŚWIECZKA I OGAREK. — BUDOWA SZKOŁY. — ABSTYNENCJA OD PRACY SPOŁECZNEJ. — ZBUDŹCIE SIĘ DUCHY!

O zabawach tanecznych i różnych imprezach, urządzanych w Niwce na cele kulturalno - oświatowe, istnieje ustalona opinja, że niema wypadku, aby którakolwiek z nich się nie udała, czy to pod względem samej zabawy, czy też pod względem kasowym. To samo powiedzieć można o zabawach i przedstawieniach, odbytych w bieżącym karnawale, który jest wprost szalony, pomimo powszechnych narzekań na ciężkie czasy. Bawią się ochoczo wszystkie warstwy społeczne w zgodzie i harmonji, że aż miło. To też dobrze na tem wychodzą puste kasy stale potrzebujących zasiłku towarzystw naszych. W ubiegłym tygodniu odbyły się zabawy na dochód L.O.P.P., harcerstwa, sekcji kolarskiej Sokoła, a w bliskiej przyszłości projektowana jest zabawa na dochód PMS., która okazuje bardzo ożywioną działalność, o czem świadczą utrzymywane przez nią biblioteki i czytelnie w Niwce, w Dańdówce i na Jęzorze. Wszystkie one cieszą się liczną frekwencją.

Co się tyczy zabaw, to zauważyć się daje nowy zwyczaj, przypominający przysłowie o świeczce i ogarku. Mianowicie pewna część bywalców w obawie o zarzut stronniczości czy partyjności, odbywa peregrynacje nocne na jednocześnie odbywające się zabawy, to z lewej na prawą stronę szosy „przez mostek", to znów z Niwki przez most do Mysłowic, a tam z jednej sali hotelowej do drugiej. Tym amatorom nocnych wędrówek głównie idzie o to, aby choć przez krótkie pokazanie swego fizysu przed zajmującymi wybitniejsze stanowiska społeczne, okazać poparcie ich celów.

Rozpoczęta po długich i ciężkich cierpieniach budowa gmachu szkolnego w Niwce, w tym roku prawdopodobnie na dłuższy czas ugrzęźnie. Powód — brak pieniędzy, a w budżecie gminy nie figuruje na ten cel ani jeden złoty. Budowę szkoły rozpoczęto, zdaje się, wogóle pod znakiem „jakoś to będzie!" a teraz mury wyprowadzone do pierwszego piętra, sterczeć będą aż coś kapnie z Sejmiku i od władz centralnych na dokończenie gmachu.

Godnym napiętnowania jest stały wstręt do pracy kulturalno - oświatowej pewnego odłamu społeczeństwa tutejszego, który z obowiązku winien stać w szeregach tych, którzy pracują w celu podtrzymania licznych naszych instytucyj i korporacyj. Panom tym zdaje się, że płacąc składkę miesięczną do tej lub innej instytucji, czynią już aż nadto wielki wysiłek kieszeniowy. Wystarcza im dobrze zjeść, jeszcze lepiej wypić i wygodnie się wyspać. Conajwyżej „popracują" przy stoliku składanym nad bridżem, pokierem lub loteryjką, od przyłożenia zaś ręki do pracy kulturalnej, stronią jak djabeł od święconej wody. To też u steru i przy pracy w stowarzyszeniach naszych widzimy stale tylko jedne i te same nieliczne jednostki. W porównaniu z niektóremi bliżej położonemi ośrodkami, Niwka niestety pod tym względem stoi na bardzo niskim poziomie. A więc zbudźcie się duchy!

Mając w świeżej pamięci straszne szczegóły katastrofy w kinie w Montreal, podczas której zginęło 175 dzieci, mimowoli ciśnie się na usta pytanie — co byłoby, gdyby, broń Boże, nastąpił popłoch wskutek pożaru, wynikłego w kinie „Nowości" w Niwce? Tutaj bowiem całe zabezpieczenie na wypadek pożaru stanowi mizerny aparat Minimax, umieszczony w kabinie operatora. Należałoby o tem pomyśleć, bo o wypadek nie trudno.

Zespół dramatyczny naszego T-wa muz.-dram. odegrał w ubiegłą niedzielę w sali na Górze Zamkowej w Będzinie „Chrześniaka wojennego" na korzyść koła bezrobotnych umysłowych. Powodzenie było zupełne pod każdym względem, a bezrobotni będzińscy zyskali spory fundusik dla swej bardzo szczupłej kasy.

Ryś.

Wiadomości ze Śląska.

Gen. Sikorski dyrektorem huty „Pokoju".

POTWIERDZENIE KRĄŻĄCYCH POGŁOSEK.

Na łamach prasy warszawskiej i śląskiej pojawiła się przed kilku dniami pogłoska, że b. minister gen. Sikorski obejmie stanowisko jednego z dyrektorów huty „Pokoju" na Śląsku. Podobno nawet gen. Sikorski bawił onegdaj po cywilnemu w Nowym Bytomiu i pertraktował w tej sprawie. Po zaciągnięciu informacyj w sferach przemysłowych możemy stwierdzić, że pogłoska ta posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Dyrekcja huty „Pokoju" pragnie podobno skorzystać z świetnych zdolności organizacyjnych gen. Sikorskiego i zaproponowała mu miejsce w zarządzie. Jak wiadomo gen. Sikorski jest z wykształcenia inżynierem. W związku z tem przewidywane są znaczne przesunięcia w zarządzie huty „Pokoju".

Ostrożnie ze spółdzielczym ruchem budowlanym!

NA TLE POWSTANIA NOWEJ KOOPERATYWY BUDOWLANEJ NA ŚLĄSKU.

Dotkliwa nędza mieszkaniowa na Śląsku zniewoliła Sejm śląski do udzielenia w ciągu ostatnich lat szeregu kredytów budowlanych z których korzystały tworzone doraźnie kooperatywy budowlane. Niestety, akcja ta nie odniosła właściwego skutku. Niektóre kooperatywy zbankrutowały, a inne zbudowały po kilka willi dla — nielicznych wybrańców losu. Naturalnie nie wpłynęło to na ukojenie nędzy mieszkaniowej wśród sfer urzędniczych i robotniczych.

Uchwalona niedawno przez Sejm śląski ustawa o Funduszu gospodarczym, z którego wpływy mają być zużyte na długoterminowe kredyty, z szczególnem uwzględnieniem ruchu budowlanego, znowu rozbudziło w różnych sferach społeczeństwa nadzieje umniejszenia mizerji mieszkaniowej. W celu skorzystania z okazji stworzenia sobie dachu nad głową mają ponoć powstawać nowe kooperatywy. Jedna z nich już się nawet zawiązała, przy Związku urzędników państwowych; samorządowych i komunalnych w Katowicach, na mocy uchwały ostatniego zebrania miesięcznego. Pracownicy państwowi zapisują się do niej masowo.

Należy dobrze zdać sobie sprawę, wobec fatalnych przykładów dotychczasowej działalności kooperatyw budowlanych na Śląsku z wagi całej moralnej i materjalnej odpowiedzialności, jaką nakładają na siebie twórcy i współpracownicy nowej instytucji tego rodzaju. Nie twierdzimy wprawdzie, aby na mocy fatalnego przykładu Śląska, miała zbankrutować wogóle idea kooperacji w ruchu budowlanym, w każdym jednak razie, do tej samej idei winne być stosowane zupełnie inne niż dotychczas metody gospodarcze.

Wybory komunalne na Śląsku opolskim.

POLACY WYSZLI Z WALKI WYBORCZEJ OBRONNĄ RĘKĄ.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Śląsku Opolskim częściowe wybory komunalne do niektórych rad miejskich i sejmików powiatowych.

Polacy zdobyli mandaty w siedmiu jednostkach wyborczych (cztery miasta i trzy powiaty). W rezultacie końcowym na tym samym obszarze mieliśmy w czasie ostatnich wyborów (w jesieni 1925 r.) głosów polskich 11.369, zaś obecnie zdobyliśmy 10.218.

Ilość głosów polskich przedstawia się następująco: a) okręgi wiejskie: Racibórz 1872 (3 mandaty), Bytom 1870 (3 mandaty), Gliwice 1619 (2 mandaty); b) okręgi miejskie: Racibórz 772 (1 mandat), Bytom 1108 (2 mandaty), Zabrze 2101 (ilość mandatów narazie niewiadoma), Gliwice 870 (1 mandat).

Po raz pierwszy wejdą obecnie Polacy do sejmików powiatowych w powiatach: Bytomskim, Gliwickim i Raciborskim.

Przyrost głosów uzyskali głównie komuniści i socjaliści. Ogólny udział wynosił 70 proc.

Mimo pozorne zmniejszenie się liczby głosów polskich, należy uważać wynik wyborów komunalnych na Śląsku Opolskim za korzystny dla Polskości.

Niewielka różnica na niekorzyść list polskich (nie wpływająca na ilość mandatów) między wyborami w r. 1925, a obecnemi wynika stąd, że 5000 ludzi nie brało udziału w głosowaniu. Byli to naturalnie Polacy, terroryzowani przez brutalne władze pruskie.

O przykładach tego teroru pisaliśmy nieraz, przeciwstawiając go tolerancji władz polskich. Wynik wyborów jest jego najjaskrawszym dowodem, a równocześnie stwierdzeniem jak mało skuteczna jest pruska metoda rządzenia.

Teatr Polski w Katowicach.

Wtorek, dnia 15 b. m. „Cnotliwa Zuzanna".
Środa, dnia 16 b. m. „Gorąca krew".

Teatr katowicki na prowincji.

Środa, dnia 16 b. m. „Lakmé" w Cieszynie.
Czwartek, dnia 17 b. m. „Gorąca krew" w Rybniku.
Czwartek, dnia 17 b. m. „Rigoletto" w Królewskiej Hucie.

Odwołanie występu G. Chorjana.

Dyrekcja teatru otrzymała dziś rano depeszę z Belgradu od G. Chorjana, że nagle zaniemógł na grypę i z tego powodu nie będzie mógł przybyć we wtorek, dnia 15 b. m. na gościnny występ w „Tosce". O występie Chorjana będą specjalne zawiadomienia.

Znowu ministrowie na Śląsku.

W najbliższych dniach przybędzie na Śląsk minister poczt i telegrafów Miedziński i minister reform rolnych Staniewicz. Przyjazd ministra Miedzińskiego spodziewany jest już w sobotę. W ten sposób cała nieomal Rada ministrów zetknie się bezpośrednio z województwem Śląskiem.

Pracowity tydzień w Sejmie śląskim.

W bieżącym tygodniu b. intensywnie obradować będą komisje Sejmu śląskiego. Dzisiaj (15 b. m.) jest zebranie komisji socjalnej, we środę (16 b. m.) oświatowej, w czwartek (17 b. m.) prawniczej, a w piątek (18 b. m.) budżetowej.

Na Śląsku powstanie bank wojewódzko-komunalny.

W dniu wczorajszym odbyło się w Sejmie śląskim zebranie w sprawie utworzenia wojewódzkiego banku komunalnego, który opiekować się będzie sumami kredytowemi na cele komunalne przez Sejm śląski. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Sejmu Śląskiego, Rady wojewódzkiej, skarbowości i działacze komunalni. Odpowiedni referat wygłosił inicjator imprezy poseł Janicki. Dla opracowania statutu banku wybrano komisję złożoną z 7 osób.

Nowe linje kolejowe na Śląsku.

Województwo Śląskie planuje stworzenie nowych linij kolejowych między Rybnikiem i Żorami, a potem Jastrzębiem Górnym, Zebrzydowicami i Cieszynem. Pierwsza z tych linij służyć ma do usprawnienia wywozu węgla z okręgu rybnickiego w kierunku Zebrzydowice i Bogumin, zaś druga stworzyć ma połączenie między szeregiem zaniedbanych miejscowości, a Rybnikiem i Cieszynem. Powstanie nowych linij może odegrać b. wielką rolę w sprawie zbliżenia i zlania się górnośląskiej i cieszyńskiej części województwa Śląskiego.

Zjazd śląskich pracowników komunalnych.

Na niedzielnym zjeździe Zw. śląskich pracowników komunalnych, któremu marszałkował p. Kubalski z Krakowa, po wysłuchaniu kilku referatów z dziedziny samorządu, zebrani wybrali następujący zarząd: prezes syndyk Kuhnert, wiceprezesi pp. Chlupacz i Morgała, sekretarz p. Olentowicz, skarbnik p. Czaja. Przez dzień wczorajszy pozostali w Katowicach niektórzy goście zjazdu i zwiedzili zakłady przemysłowe, oraz złożyli wizyty p. wojewodzie śląskiemu i prezydentowi Katowic p. Górnikowi.

Niemieckie „kaczki" dziennikarskie.

Wrocławska „Breslauer Neuste Nachrichten" przyniosła w niedzielnem wydaniu „sensacyjną" wiadomość z Katowic, że w wyniku zatargu polsko-niemieckiego został odwołany ze swego stanowiska wojewoda śląski dr. Grażyński, zaś na następcę jego jest upatrzony socjalistyczny poseł Bińszkiewicz.

Plaga grypy.

Szalejąca na Śląsku grypa daje się wielu we znaki i wywołuje luki nawet w urzędowaniu. Onegdaj zachorowali na grypę wojewoda śląski dr. Grażyński, wicewojewoda Żurawski i wyższy urzędnik województwa Śląskiego p. Przybyłowicz. P. wojewodowa Żurawska mimo choroby pełni swoje obowiązki urzędowe.

W sprawie kredytów dla rzemieślników.

W dniu wczorajszym wicewojewoda śląski Żurawski przyjął delegację Związku cechów rzemieślniczych w sprawie kredytów dla rzemieślników.

Egzaminy czeladnicze.

W ubiegłą sobotę zdali egzaminy czeladnicze przed komisją śląskiej Izby rzemieślniczej mechanicy: Jan Hermann z Katowic, Józef Schaffner z Dębia i kowale miedzi Werner Weiss z Wielkiego Dębińska, Józef Szymik i Wiktor Mańka, obaj z Nowej Wsi pow. Rybnickim.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94—8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Związek straży pożarnych Okręgu będzińskiego.

W ubiegłą niedzielę rano w sali posiedzeń Rady miejskiej w Będzinie odbyło się zwyczajne walne zebranie członków Związku straży pożarnych okręgu będzińskiego, reprezentujących ogółem 30 straży. Zebranie zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Al. Trzcińskiego, prezes honorowy p. Emil Winter, zapraszając na przewodniczącego zebrania p. inż. T. Smogorzewskiego z Sosnowca, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. B. Janickiego z Sosnowca i Fr. Drożdża z Łagiszy. Sekretarzował p. Trzaskalski (huta Milowice).

Odczytany przez sekretarza protokuł ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto bez zmian, poczem przystąpiono do odczytania sprawozdania z działalności zarządu okręgu za rok ubiegły oraz **sprawozdania kasowego,** które wykazuje następujące pozycje: pozostałość na 1 stycznia 1926 r. zł. 687.82, **wpływy ze składek członkowskich w roku 1926 zł. 954.05 razem przychód zł. 1641.87.** W roku sprawozdawczym **wydatkowano ogółem złotych 389.96** tak, że saldo na 1 stycznia 1927 wynosi zł. 1252.91. Następnie przewodniczący odczytał **dwa listy zarządu Związku wojewódzkiego,** a mianowicie z **dnia 4 stycznia rb. za nr. 88, domagający się wyboru nowego zarządu, jakoby wskutek wyrażonego życzenia ze strony miejscowych organizacyj strażackich** oraz z dnia 4 bm. za nr. 338, omawiający **sprawę zatwierdzenia zawodowego instruktora dla powiatu Będzińskiego.** Na temat tych wystąpień Związku wojewódzkiego wywiązała się obszerna i bardzo ożywiona dyskusja, w której pp. sędzia Herman i prezydent Michael i inni mówcy udzielali szczegółowych wyjaśnień co do dotychczasowej działalności zarządu, uzależniając sprawę zaufania wyborców od dalszego pozostawania w zarządzie z żądaniem wyrażenia tego przez zebranych za pośrednictwem tajnego głosowania. W związku z tem zebrani powzięli następującą uchwałę: **„Walne zebranie akceptuje zajęte stanowisko zarządu okręgu w sprawie instruktora. Tajne głosowanie nad votum zaufania dla zarządu dało następujący wynik: 58 głosów za, 5 głosów przeciwko, przy 2 wstrzymujących się od głosowania.**

W dalszym ciągu przystąpiono do omawiania **budżetu na rok bieżący,** wypracowany przez zarząd okręgu, wyrażający się w następujących cyfrach: **w wydatkach ogółem zł. 18900,** w tem zł. 12000 na zakup przyrządów przeciwpożarowych i subwencje na budowę remiz strażackich, zł. 2000 na nagrody konkursowe, zł. 1500 na urządzanie kursów i zjazdów, zł. 1400 na utrzymanie niezawodowego instruktora zł. 738 za ubezpieczenia strażaków od wypadków, zł. 738 jako 50 proc. składki członkowskiej dla Związku wojewódzkiego, zł. 124 na utrzymanie kancelarji i zł. 400 na nieprzewidziane wydatki. W przychodzie zarząd preliminuje zł. 17000, jako subwencję od Sejmiku i zł. 1476 ze składek członkowskich, pozostaje zatem niedobór w sumie zł. 424. **Przedstawiony budżet przyjęto w całości,** upoważniając jednocześnie zarząd do wystąpienia do polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych z życzeniem informowania zarządu okręgu o wszelkich subsydjach, czy to w formie gotówki, czy też w przekazywaniu narzędzi w naturze, udzielanych poszczególnym organizacjom strażackim z funduszów ubezpieczeniowych.

Komisję rewizyjną powołano w dotychczasowym składzie, a mianowicie: **p. Chudzyńskiego, Tomalskiego i Josepha,** a na zastępców wybrano większością głosów pp. **Knöffla i Będkowskiego.**

Wkońcu przystąpiono do dyskusji **nad urządzeniem tegorocznej uroczystości św. Florjana,** przyczem postanowiono jednomyślnie obrać miejscem zjazdu wszystkich drużyn strażackich powiatu Będzińskiego, dla obchodu święta strażackiego Grodziec, pozostawiając ustalenie terminu i programu uroczystości zarządowi.

Dla zapoznania naszych czytelników z działalnością i dzisiejszym stanem Związku strażactwa zagłębiowskiego dodajemy co następuje:

Obszar działalności okręgu będzińskiego obejmuje 978 klm. kw. z 70 ośrodkami miejskiemi, przemysłowemi i wiejskiemi ogółem 15495 budynkami mieszkalnymi, oraz 300.867 mieszkańcami. Do okręgu wchodzą następujące gminy wiejskie: Mierzęcice, Bobrowniki, Ożarowice, Grodziec, Łagisza, Olkusko-Siewierska, Wojkowice Kościelne, Zagórze oraz 4 miasta: Sosnowiec, Będzin, Czeladź i Dąbrowa. **Do okręgu będzińskiego należy 49 straży,** w tem 4 miejskie, 16 przemysłowych i 29 wiejskich z ogólną liczbą 188 oficerów, 100 podoficerów i 1186 szeregowych, razem **1476 członków czynnych,** nagół dobrze wyćwiczonych strażaków.

W roku bieżącym zarząd okręgu przewiduje przeprowadzenie szeregu **kursów pożarniczych w Czeladzi, Wojkowicach Komornych, Ząbkowicach i Tąpkowicach** oraz konkursy rejonowe **w Żychcicach, Tąpkowicach i Wojkowicach Kościelnych,** a następnie zawody konkursowe okręgowe dla straży wiejskich, przemysłowych i miejskich w Czeladzi. (S.)

Kronika Zawiercia.

Na weselu.

Na weselu panny Otrębianki, w mieszkaniu jej ojca szumno było, gwarno i wesoło. Jadła i napitków wbród, humory—daj go katu. W takiej atmosferze o zaczepkę łatwo. Słowo nieostrożne i gotowa awantura, szczególnie gdy są obecni tak godni młodzieńcy, jak Bronisław Lipczyński, Roman Nowak i Majer Józef, wszyscy zawiercianie z krwi i kości.

Trzej kompani, czas jakiś zacnie sobie świadczywszy, pokłócili się z nieznanych przyczyn ze sobą i wywołali poważną bójkę, w którą nawet zaangażowano statek i meblunek właściciela mieszkania. Wszystkoby się może i zgodnie zakończyło, ale wmieszanie się policji pokrzyżowało zbożne te zamiary. Trzej właściciele krewkich temperamentów zostali osadzeni dla uspokojenia w komisarjacie, poczem poniosą odpowiedzialność za bójkę i awantury.

Opilstwo.

Młodociany, bo zaledwie 18-letni, Ireneusz Jagiellak ma stanowczo słabą głowę. Upiwszy się, nie wiedział co gada na ulicy, policja określiła to jako obrazę przyzwoitości i p. Ireneusz będzie miał dużo przykrości o parę dosadnych a zbyt głośno wyrzeczonych słów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Plan rozbudowy stacyj granicznych i urządzeń kolejowych.

Poza budową nowych linij kolejowych, względnie wykończeniem już rozpoczętych, w planie inwestycyjnym na rok bieżący Ministerjum komunikacji przewiduje rozbudowę stacji portowej w Gdańsku (tzw. Saspé) oraz węzła tczewskiego, gdzie stacja Zajączkowo-Tczewskie otrzyma większą ilość torów, co pomyślnie odbije się na transportach polskich, idących tą drogą zagranicę.

Rozwijający się stale ruch tranzytowy i eksportowy wywołał konieczność rozbudowy niektórych stacyj granicznych, jak: Zebrzydowice (Czechosłowacja), Stołpce (Sowiety), Raczki (Prusy Zachodnie), Pawłów, Łęka (Niemcy), Woronienka (Czechosłowacja), Śniatyn — Załucze (Rumunja). Stacja Zebrzydowice będzie jedną z najbardziej wzorowo urządzonych stacyj granicznych. Odpowiednie kredyty przewidziane są na odbudowę mostów, przepustów, wiaduktów, budynków stacyjnych urządzeń dworcowych, budynków mieszkalnych, oraz urządzeń dla zabezpieczenia ruchu pociągów, jak również urządzeń elektrotechnicznych, zniszczonych przez działania wojenne. Tak więc odbudowanych zostanie 18 dworców kolejowych na różnych stacjach, cały szereg magazynów i wież ciśnień, oraz kilkadziesiąt mniejszych i tylko prowizorycznie odbudowanych mostów.

Osobne kredyty przewidziane są na zakup taboru, inwestycje na kolejach wąskotorowych, budowę nowych budynków i urządzeń stacyjnych (zaopatrzenie stacyj w wagi wagonowe, ładownicze itp.) oraz rozbudowę warsztatów kolejowych w Warszawie, Radomiu, Wilnie, Skarżyskach, Lwowie, Nowym Sączu i Stanisławowie.

Kronika gospodarcza.

POLSKO NIEMIECKIE OBROTY HANDLOWE. Import niemiecki do Polski w r. 1924 wyniósł 518 miljonów złotych w złocie, w r. 1925 — 497 miljonów złotych w złocie, i w r. 1926 — 212 miljonów złotych w złocie. Eksport polski do Niemiec wyniósł w r. 1924 — 547 miljonów złotych w złocie, w r. 1925 — 525 mil. złotych w złocie i w r. 1926 — 331 mil. złotych w złocie.

WYDOBYCIE WĘGLA W STYCZNIU BIEŻ. ROKU. Wydobycie węgla w styczniu b. r. we wszystkich kopalniach Państwa wyniosło około 3.500.000 ton. Z tego zbyt wewnętrzny kraju wyniósł 2.300 tysięcy, eksport zaś 165.000. W porównaniu z grudniem ub. r. wydobycie zmniejszyło się o 1.000.000 t.

KTO MOŻE ZOSTAĆ LEŚNIKIEM? Dowiadujemy się, że przygotowana ustawa o ochronie lasów, wbrew opinji sfer naukowych w dziedzinie leśnictwa, nie przewiduje w każdym wypadku konieczności powoływania na stanowiska leśników fachowców, mimo istnienia całych zastępów w tym kierunku przygotowanych. Zdaniem sfer fachowych takie postawienie kwestji może grozić w prędkim czasie całkowitem zniszczeniem naszej gospodarki leśnej.

WYPOWIEDZENIE UMOWY W ŁODZI. Zarząd główny klasowych związków włókienniczych w Łodzi wystosował do Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, krajowego Związku przemysłu włókienniczego i Związku farbiarni i wykończalni zarobkowych pismo. w którem komunikuje, że z dniem 12 bm. wypowiada umowę, obowiązującą od 14 października 1926 r. w przemyśle włókienniczym i zarazem występuje z żądaniem przyznania wszystkim robotnikom we wszystkich gałęziach przemysłu włókienniczego płac taryfowych w ten sposób, aby 6-godzinny dzień pracy w sobotę, płatny był za 8 godzin, poczynając od 14 październik r. z. Nadto domaga się przyznania podwyżki zarobków w całym przemyśle o 25 proc., licząc od 7 marca rb. Wreszcie proponuje zwołanie specjalnej konferencji wspólnej w powyższych sprawach na dzień 5 marca rb.

CELEM UŁATWIENIA SPŁATY ZALEGŁOŚCI podatkowych, Ministerjum skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721) — wydało do podległych władz skarbowych zarządzenie, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych w okresie od 1 lutego do 31 marca rb. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierały obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności tych zaległości. Po upływie zaś powyższego terminu. tj. poczynając od 1 kwietnia rb. od wpłat, uskutecznionych na poczet wymienionych zaległości, będą pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości tj. 4 proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności.

MILJONOWE KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO. Banki amerykańskie udzieliły ciężkiemu przemysłowi niemieckiemu kredytów w sumie 23 miljonów dolarów. Ponadto pertraktuje przemysł niemiecki o dalszą pożyczkę 18 miljonów.

NOWA WALUTA ESTOŃSKA. Komisja ministerjalna postanowiła, że nowa jednostka pieniężna będzie nosić nazwę „Esta", która zastąpi dotychczasową nazwę „Korona". Esta równa się koronie a dzieli się na sto sajaków. Korona estońska mała wartość korony skandynawskiej w złocie.

Z giełdy warszwaskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 14-2.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 12.00—12.550, Bank Handlowy 4.85—5.10—5.00, Bank Polski 107.00—105.00—105.50, Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.85—1.90, Bank Spółek Zarobkowych 11.75—12.00—11.70, Puls 6.90—7.00, Zgierz 1.90, Pol. Tow. Elektr. 0.25—0.27—0.26, Siła i Światło 69.00—68.00—69.00, Chodorów 110.00, Czersk 0.46, Częstocice 1.85, Gosławice 47.25—46.50, Michałów 0.31—0.32—0.31, Cukier 4.07 4.20—4.15, Firlej 39.50—40.00, Łazy 0.23—0.21, Wysoka 4.80—5.00, Węgiel 90.50—90.75, Nobel 3.10—3.20—3.15, Cegielski 24.75—25.25—25.00, Fitzner 3.35—3.30—3.35, Lilpop 19.50—19.75, Modrzejów 6.55—6.45, Norblin 109.00—110.00, Orthwein 0.30, Ostrowiecki 14.00—13.75—14.00, Parowozy 0.75—0.80, Pocisk 2.05—2.00, Rohn 0.50—0.48—0.49, Rudzki 1.49—1.45, Starachowice 2.64—2.65—2.61, Ursus 1.65—1.70, Zieleniewski 16.50, Zawiercie 22.50—24.75—24.50, Żyrardów 13.50—13.75—13.65, Borkowski 1.65—1.70, Jabłkowscy 0.20, Haberbusz 93.00—94.60—93.00, Spirytus 2.80—2.65—2.75, Węgluga 0.19.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 42.52, Paryż 35.35, Wiedeń 126.28, Praga 26.57, Włochy 38.90, Belgja 124.75, Szwajcarja 172.55, Holandja 359.10.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Z sali sądowej.

Nadużycia w czeladzkiej „Pracy".

(i) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Żukowski, zasiadł 50-letni sosnowiczanin Cezary Kuźnicki (Piłsudskiego 60), obwiniony o popełnienie nadużyć na szkodę Stowarzyszenia spółdzielczego „Praca" w Czeladzi.

Oskarżał prokurator Koenig, bronił apl. Kozarski, sekretarzował apl. Raykowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 1 kwietnia ub. r. osk. Kuźnicki przyjęty był na stanowisko odpowiedzialnego sklepowego do sklepu nr. 1 spółdzielni „Praca". Po sporządzeniu remanentu, który Kuźnicki podpisał — przystąpił on do pracy, mając do pomocy niejaką Stanisławę Gawrońską (Czeladź, Grodziecka 23). Do obowiązków podsądnego należało wpłacanie każdego wieczoru kasjerowi „Pracy" utargowanej przez dzień gotówki.

Po upływie miesiąca w obecności Kuźnickiego sporządzono remanent i sprawdzono ilość towaru z księgami, przyczem okazało się nieuprawnione manco na sumę przeszło 60 złotych. Ponieważ suma ta nie była wielka i nie można było podsądnemu udowodnić świadomej winy, przeto Rada nadzorcza pozostawiła go na jego stanowisku.

Atoli przy końcu maja znowu sporządzono remanent i wówczas manco wyniosło 737 złotych 26 groszy. Oględziny sklepowych ksiąg wykazały, że były one prowadzone prawidłowo.

Kuźnicki do winy się nie przyznał, twierdząc, że prócz niego sprzedawała towary i przyjmowała za nie pieniądze — Gawrońska (!)

Po naradzie Sąd skazał Kuźnickiego na 4 miesiące więzienia.

Z całej Polski.

NIETAKT KOWNA NA POGRZEBIE ARCYB. MATULEWICZA.

Na pogrzeb ś. p. arcybiskupa Matulewicza w Kownie, wysłała Kurja wileńska dwuch delegatów: kanclerza ks. kan. Chaleckiego i ks. szamb. Wiskonta. Gdy obaj delegaci, dla braku czasu, wybrawszy najkrótszą drogę do Kowna, przybyli w pobliżu Jewja do granicy litewskiej — władze graniczne litewskie odmówiły księżom pozwolenia na przekroczenie granicy. Z uczuciem prawdziwego żalu zmuszeni byli księża zawrócić z powrotem do Wilna, gdzie ten dowód nietaktu litewskiego wywołał wrażenie nader przykre.

TRAGEDJA POLAKA Z LITWY.

W okolicy Plikiszek w czasie obchodu patrol K. O. P. znalazł człowieka w bieliźnie na śniegu, który ledwie dawał oznaki życia. Patrol przeniósł nieszczęśliwego do schroniska, gdzie go ogrzano i przywrócono do przytomności. Nieznajomy opowiedział, że nazywa się Adam Łukasiewicz, mieszka stale w Szyniwintach, skąd władze litewskie wysiedliły go, zawiadamiając go o tem w terminie 24 godzin. Straż litewska, eskortując go ku granicy, zaprowadziła go do lasu. Tu rozebrano go z wierzchniego ubrania, odebrano pieniądze i buty i rzucono na śnieg. Przy 10-stopniowym mrozie Łukasiewicz omal nie zamarzł.

NOWA WYSTAWA W KRAKOWSKIEM TOW. SZTUK PIĘKNYCH.

Przed kilku dniami otwarto w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim nową wystawę, na którą składają się nieznane kartony Stanisława Wyspiańskiego oraz szereg autolitografij J. Chełmońskiego, J. Stanisławskiego, Wojtkiewicza, J. Rapackiego, J. Rębowskiego, J. Gumowskiego.

Z WILNA DO WRONEK.

Uwięzieni posłowie komunistyczni: Hołowacz, Miotła, Rak-Michajłowski, Taraszkiewicz i Wołoszyn zostali przewiezieni z łukiskiego więzienia w Wilnie do więzienia we Wronkach w Wielkopolsce. Tu będą komuniści oczekiwać na rozprawę sądową.

KRWAWA ŁUNA NAD PIOTRKOWEM.

W sobotę w nocy nad Piotrkowem zawisła krwawa łuna pożaru. Około godz. 10 wieczorem w przędzalni Tow. Akc. Piotrkowskiej Manufaktury, mieszczącej się na Bugaju, wybuchł groźny pożar. Ogień objąwszy przędzalnie i smary szerzył się tak szybko, iż po kilku minutach objął wykończalnię i przerzucił się na budynek tkalni. Akcja straży ogniowej z powodu braku wody i szczupłego terenu nie mogła opanować żywiołu. Nad ranem dopiero udało się pożar zlokalizować. Spłonęła doszczętnie tkalnia i przędzalnia. Straty olbrzymie. Pracę straciło około 400 robotników. W czasie akcji ratowniczej uległ wypadkowi jeden ze strażaków. Przyczyny ognia narazie nie ustalono.

„POCIECHY" W ZWIERZYŃCU POZNAŃSKIM.

W zwierzyńcu poznańskim zapanowała w tych dniach radość, bo oto lwica „Góra" powiła aż trojaczki. Jak tak dalej pójdzie, to wszelkie Konga, Kameruny, czy inne Liberje mogą sobie najspokojniej znikać z powierzchni ziemi.

ZASĄDZENIE LEKARZA ZA NIEDBALSTWO.

Dnia 8 bm. odbyła się izbie karnej w Grudziądzu ciekawa rozprawa przeciwko dr. Szymańskiemu, oskarżonemu o wyrządzenie szkody na zdrowiu przez nieodpowiedzialne leczenie klijenta naświetlaniem promieniami Rentgena. Sąd uznał oskarżonego winnym występku niedbalstwa i skazał go na karę 300 złotych grzywny.

KLĄTWA RABINA NA GRAJĄCYCH W PIŁKĘ NOŻNĄ.

Jak donosza do „Wieku Nowego" ze Smolowa w ziemi Radomskiej, rabin miejscowy rzucił klątwę na członków klubu sportowego Makkabi. Rabin zjawił się niespodzianie na boisku w czasie gry w piłkę nożną i tam wygłosił słowa klątwy. Fakt ten wywołał wśród zebranych wielką konsternację. Rabin ogłosił, że ktokolwiek z żydów ośmieli się grywać w piłkę nożną, będzie po śmierci pochowany nie na cmentarzu, lecz pod parkanem.

SAMOBÓJSTWO ZRUJNOWANEGO FABRYKANTA.

Wstrząsające wrażenie wywołało w Łodzi niezwykłe samobójstwo znanego fabrykanta łódzkiego, Mendla Szepsa, b. współwłaściciela wielkiej, dziś zrujnowanej już fabryki włókienniczej „Bracia Szeps". Mendel Szeps poniósł wielkie straty wskutek wojny. Fabryka, której był współwłaścicielem wraz z trzema braćmi, upadła — interesy mu nie szły. Ostatnio mieszkał u swego brata, Symchy Szepsa, któremu niedawno sprzedał przypadającą nań część domu, pieniądze zaś w ten sposób uzyskane przegrał w karty. W niedzielę ub. koło godz. 7 rano Szeps wybiegł do sklepiku, kupił tam pudełko zapałek, poczem wrócił do mieszkania, wylał na siebie 3 litry benzyny i podpalił się. Całe mieszkanie stanęło momentalnie w ogniu. Wezwana natychmast straż pożarna ugasiła ogień, poczem wydobyła zwęglone już zwłoki Szepsa.

Prawda o tajemniczym skarbie w Szczekocinach.

W jednem z pism czytanych w Zagłębiu ukazała się w końcu ub. miesiąca na stępująca sensacyjna notatka o odkryciu niesłychanych skarbów w Szczekocinach.

Nikt nie przypuszczał, że w piwnicy skromnego domku p. W. w Szczekocinach może znajdować się zachowany tam skarb bardzo dużej wartości. Kiedy służąca p. W. udała się po węgiel do piwnicy, przechodząc koło zawalonej części budynku, znalazła naczynie żelazne, w którem znajdowały się pierścienie, dukaty, perły i różne stare monety, przedstawiające dziś bardzo poważną wartość. Według orzeczeń starych mieszkańców Szczekocin, kosztowności te były ofiarowane przez bogatych ziemian na rzecz powstania w 1831 r. Skarbnikiem organizacji powstania był właśnie p. Wojciechowski, który zmarł nagle na cholerę, zabierając ze sobą tajemnicę ukrycia kosztowności przed wrogiem. Kosztowności te będą przekazane skarbowi polskiemu.

Zainteresował się tą sprawą korespondent „Gazety Kieleckiej" w Szczekocinach który w tej sprawie dał następujące relacje:

Pragnąc ustalić istotny stan rzeczy zwróciliśmy się do naszego korespondenta w Szczekocinach, który nadesłał nam opis samego faktu. Podajemy go poniżej.

W pierwszych dniach stycznia br. służąca właściciela restauracji p. Pawła Kalety — Antonina Tokarka, giorąc węgiel zauważyła w miale węglowym wypchaną pończochę, o czem powiedziała swojej Pani, oraz kuzynowi swojemu Ligorowskiemu. Kiedy ten ostatni zawiadomił o tem policję, a policja pończochę tą zabrała, to okazało się w niej kilkanaście małowartościowych przedmiotów, jak pudełko od pudru, stary zniszczony zegarek srebrny, spinki, kolczyki i inne drobne przedmioty — ogólnej wartości około 10 zł.

Przypuszczać należy, że przedmioty te stanowią cząstkę rzeczy skradzionych u któregoś z zegarmistrzów i jako wartościowe zostały przez kogoś schowane dla ukrycia śladów. W żadnym razie nie noszą one najmniejszych oznak, któreby wskazywały, że pochodzą z powstania 1831 r., tembardziej, że dom w którym przedmioty te znaleziono, został wybudowany 20 lat temu.

Klasztory marjawickie gniazdem zepsucia.

Prasa warszawska przynosi sensacyjne szczegóły, odnoszące się do marjawityzmu, szerzonego na terenie b. Kongresówki. Okazuje się z tych rewelacyj, że klasztory marjawickie

są właściwie domami rozpusty.

Świeżo podane rewelacje skandaliczności faktów przewyższają wszystko, co do tej pory w tej mierze było wiadomem. Okazuje się, w jaki sposób np. werbowane są do klasztorów marjawickich zakonnice. Jedna z młodziutkich dziewczynek idzie na odpust do Czytowa, udaje się do spowiedzi i

trafia na „arcybiskupa" Kowalskiego.

Spowiednik zapewnia dziewczynę, iż „z woli Bożej czuje jej wielkie powołanie do życia klasztornego". Oszołomiona dziewczyna ulega. Po paru tygodniach przywdziewa habit i otrzymuje imię Reginy.

Zostaje potem małżonką „biskupa"

Próchniewskiego. Inna, 15-letnia zakonnica w ten sposób przyjęta jest w łaskach u samego „arcybiskupa" Kowalskiego i nosi imię Estery. „Arcybiskup" Kowalski pozyskał sobie 5 małżonek: siostry: Miłość, Klementynę, Celestynę, Dileksę i Michaelę.

Żony Kowalskiego są o siebie zazdrosne.

Siostra Miłość np. skarży się, że szczególnie nie lubi siostry Estery, najmłodszej i cieszącej się wielką miłością Kowalskiego. Kowalski bywa także zazdrosny. Siostrze Miłość zrobił niedawno awanturę za to, że w psałterzu

nosiła fotografję ojca Filipa

i oświadczył jej podniesionym tonem: „Wolno ci kochać tylko mnie". W Felicjanowie mieści się marjawicki zakład dla dziewcząt. Niektóre z wychowanek zakładu otrzymały od Kowalskiego wezwanie do odwiedzania go w mieszkaniu, gdzie zostawały na noc. Między innemi były wyróżnione w ten sposób Halinka Syrokomska, córka pułkownika i Frania Kiełbosowska. Takie dziewczęta

otrzymują nazwę próbantek.

Gdy jedna z dziewczynek, imieniem Alinka, nie chciała zostać próbantką, Kowalski wydalił ją z internatu.

Kowalski prowadzi akcję wydawniczą. W marcu wydał 7-my zeszyt starego testamentu z własnemi komentarzami. W zeszycie tym zamieszczona została księga „Pieśni nad pieśniami". Powiada w tej księdze Kowalski, iż

jest synem mateczki Kozłowskiej

i Pana Jezusa. Z rozkazu Bożego mateczka zorganizowała kościół miłości, zwany w Apokalipsie kościołem filadelfijskim. Prasa warszawska zapytuje, dlaczego

rząd toleruje domy rozpusty,

które są nazywane klasztorami marjawickiemi i gdzie odbywa się bezkarnie werbowanie nieletnich dziewcząt.

Polka czy Serbka?

KTO JEST NAJPIĘKNIEJSZĄ KOBIETĄ W EUROPIE?

Z pośród dziesięciu najpiękniejszych kobiet, wydelegowanych przez różne kraje Europy do Wiednia, największą ilość punktów otrzymały: Aniela Bogucka z Warszawy i Stefica Widaczicz z Jugosławji.

Amerykański koncern filmowy „Fanamet" postanowił najpiękniejszą kobietę Europy wysłać na własny koszt do Holywood i zaangażować ją do zdjęć filmowych.

Jury „Fanametu", zasiadające w Berlinie, wysłało telegraficzne zaproszenie do pp. Boguckiej oraz Widaczicz, by natychmiast przyjechały do stolicy niemieckiej, gdzie ostatecznie wybrana zostanie królowa Europy.

W tej chwili sytuacja konkursu jest taka, że największe szanse posiada ta z rywalek, która wykaże się talentem artystycznym oraz fotogeniczną twarzą.

Królowa Europy w końcu tego miesiąca z wielkiemi honorami odpłynie do Stanów Zjednoczonych.

Charakterystyczny jest fakt, że rząd turecki nie udzielił zagranicznego paszportu najpiękniejszej z Turczynek, utrzymując, że „Fanamet" jest tylko międzynarodowem biurem stręczycielskiem. Turczynka musiała pozostać w Konstantynopolu i nie mogła przyjąć udziału w wielkim konkursie piękności, który odbył się na reducie Caligari w Wiedniu.

Ze świata.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA PONAD ATLANTYKIEM.

Projekt regularnej komunikacji powietrznej między Hiszpanją a Argentyną zbliża się do urzeczywistnienia. Towarzystwo, które się w tym celu ukonstytuowało rozporządza już kapitałem 30 miljonów peset, Sterowce typu Zeppelin będą kursowały między miastami Sevilla w Hiszpanji i Bueon-Aires w Argentynie. Za cztery lata ma się odbyć lot inauguracyjny.

CZTERY NOWE TEATRY W LONDYNIE.

Charles Gulliver, naczelny dyrektor teatrów i teatrzyków londyńskich wystosował podanie do magistratu o wynajęcie parceli pod budowę czterech nowych teatrów. Akcję ma finansować silny syndykat mający się w tym celu ukonstytuować. Jeden teatr pomieści 2.160 widzów, drugi 1.600, trzeci 1.342, czwarty 1.000. Teatry będą urządzone na sposób amerykański z największym komfortem; sale dla promenady, kabarety i restauracje będą uprzyjemniać gościom pauzy. Ma się w ten sposób budzić zainteresowanie Anglików, którzy bynajmniej nie są wielkimi miłośnikami teatrów, w przeciwieństwie do swych przyrodnich braci New Yorku i Chicago.

CZY REWOLUCJA W PRZEMYŚLE LOTNICZYM?

Wedle doniesień, nadchodzących z Wiednia, tamtejszy konstruktor lotniczy, inż. Nickel wynalazł skrzydła do samolotu, które mogą unieść dwa razy taki ciężar, jak skrzydła takich samych rozmiarów dotychczas stosowane. Skrzydła inż. Nickla mają nadawać samolotom dwukrotnie większą szybkość przy wznoszeniu się w górę samolotu, oraz zezwalają na lądowanie na zupełnie małych terenach. Wynalazek ten, o ile okaże się możliwym do praktycznego zastosowania, wywoła naturalnie zupełny przewrót w przemyśle lotniczym.

WĘGRY SPRZEDAJĄ KONIE OBCYM ARMJOM.

W ostatnich czasach zagranica okazuje coraz żywsze zainteresowanie końmi węgierskiemi. W roku ubiegłym kupiła armja turecka na próbę 450 koni węgierskich a obecnie zamówiła ponownie 1000 koni dla oficerów tureckich. Pozatem Turcja oświadczyła, że w niedługim czasie poczyni dalsze zamówienia. Rumunja zakupiła niedawno 2000 koni, a zastępcy włoskiego sztabu generalnego pertraktują obecnie z Węgrami w sprawie kupna kilku tysięcy koni. Również ZSSR zamierza sprowadzić z Węgier około 3 tysięcy koni, podobnie jak w roku ubiegłym. Konie sprzedawane zagranicę, kosztowały przeciętnie po 8,8 miljonów koron węgierskich (około 1200 złotych).

PIRACI NA CZARNEM MORZU.

Jak donoszą z Constanzy, banda zorganizowanych piratów jest już od szeregu tygodni postrachem wszystkich podróżników na dolnym Dunaju i na wybrzeżu Morza Czarnego. Piraci napadają po największej części małe łodzie, na których w ostatnich czasach wracają emigranci rosyjscy z Bułgarji do Rosji. Reemigranci są bezsilni wobec bandytów, uzbrojonych aż po zęby. Przed kilku dniami piraci napadli na turecki żaglowiec „Bram", który płynął z portu rumuńskiego Braiła z drogocennemi przedmiotami do Turcji, wdarli się na pokład, zrabowali drogocenności, a załogę związali. Związanych marynarzy wsadzili na dwie łódki bez wioseł i pozostawili własnemu losowi. Następnie żaglowiec podpalili i zbiegli przed pościgiem policji trzech państw czarnomorskich. Zachodzi podejrzenie, że piraci ukrywają się w jakimś zakątku wybrzeża bułgarskiego. Załoga żaglowca została ocalona przez łódź rumuńską.

DEKORACJE TEATRALNE Z R. 1782.

Na wystawie teatralnej, która odbędzie się w r. b. w Magdeburgu, wystawiona ma być wyjątkowo ciekawa pamiątka teatralna. Pamiątką tą są dekoracje, użyte przy pierwszem przedstawieniu „Zbójców" Szyllera w teatrze narodowym w Manheimie, po kierownictwem Heriberta v. Dalberga dnia 13-go stycznia 1782 r. Dekoracje te spoczywały dotychczas w składach teatru manheimskiego i dopiero teraz po 150 latach, ujrzą znów światło dzienne. Zawdzięczać to należy zmysłowi historycznemu pierwszego odtwórcy roli Franciszka Moora, A. W. Ifflandowi. Artysta ten, rozumiejąc wartość historyczną tych dekoracyj, kazał przechowywać je starannie.

Walne Zgromadzenie Członków Banku Zagłębia w Sosnowcu

Spółdzielnia z ogr. odp.

(dawniej Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Sosnowcu) odbędzie się w niedzielę dnia 27 lutego 1927 r. o g. 2-ej po południu w lokalu własnym w Sosnowcu ul. Małachowskiego 9

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2) Odczytanie protokułów z ostatkich dwuch zebrań z dnia 28.3 i 5.9 1926 r.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady Nadzorczej za 1926 r.
4) Zatwierdzenie bilansu i r-ku zysków i strat za 1926 r.
5) Podział czystego zysku za 1926 r.
6) Wybór 2-ch członków Rady i 1-go członka Zarządu na miejsce ustępujących (w myśl §§ 13 i 19 statutu)
7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1927 r.
8) Wnioski Władz Towarzystwa;
9) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie w tym samym dniu i miejscu o godz. 3 po południu z tym samym porządkiem obrad.

Zarząd Banku Zagłębia
919-3 Spółdz. z ogr. odp.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 28 lutego 1927 roku od godz. 10 rano w Zawierciu przy ul. Gornośląskiej pod nr. 55 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy Henryk T. Berndt i S-ka a mianowicie towarów ocenionych na 17829 zł. Licytacja w drugim terminie rozpocznie się od ceny niżej oszacowania.

Dnia 4 listopada 1926 r.

949 Komornik A. Kossek.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 24 lutego 1927 r. o godz. 10 rano w Skale w miejscu przechowania, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości oszacowanych na 803 zł. 50 gr., a należących do Alojzego i Stanisławy małż. Starczyńskich w Skale.

951 Komornik Sądowy Wewerek.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda przez licytacje 3 konie i 1 źrebię.

Licytacja odbędzie się w dniu 15 lutego 1927 r. o godz. 11-ej rano na placu przy ul. Kołłątaja 17. 900

Niniejszym odwołuję wygłaszane oszczerstwa w stanie nietrzeźwym przeciwko p. Stanisławie z Żelichowskich Moor i tą drogą przepraszam ją za wyrządzoną krzywdę moralną
Antoni Cuglewski
958 z Olkusza.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Prasę introligatorską kupię zaraz. Lazar Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Tel. 5 04. 948-2

Sprzedam zaraz bryczkę i sieczkarnie Sosnowiec, Będzińska 40. 944

Sprzedam otomanę, kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro. 966

Wyprzedaż różnych otoman, kozetek, materacy tanio. Sosnowiec Kołłątaja 10, parter. 965-2

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość: Związek Drobnych Kupców, Sosnowiec, Kołłątaja nr. 17 963-3

Posady i prace.

Maszynistki z językiem niemieckim i polskim poszukuje poważna firma. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“, Sosnowiec pod Maszynistka. 953

Potrzebny zdolny fryzjer damski lub fryzjerka od zaraz. Warunki pensja lub 50 procent. Warszawska 10, F. Zmuda Sosnowiec. 955-2

Rutynowany gajowy, z dobrem świadectwem i długoletnią praktyką poszukuje posady od kwietnia. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“, Zawiercie. 954

W każdym mieście, potrzebny akwizytor inteligentny, energiczny. Dobra dochodowa praca. Zgłoszenia z podaniem referencyj kierować: Związek Towarzystw Kupieckich, Poznań, ul. Pocztowa 41. 960-2

Pannę inteligentniejszą do dzieci na przychodnię przyjmę. Sosnowiec, Małachowskiego 2 Judevko 964

Potrzebny chłopiec do piekarni z praktyką. Zgłoszenia ul. Miła 5, Sosnowiec, piekarnia Lech. 968

Potrzebny zdolny czeladnik stolarski. Sosnowiec, Staro-pogońska Nr. 10.



Potrzebna zdolna prasowaczka zaraz do pralni „Hygiena“ A. Macugowej, Piłsudskiego nr. 30, w Sosnowcu. 793-3

Lokale.

Oficer poszukuje w Zawierciu ewent. 2 pokoi z kuchnią. Oferty „Kurjer Zachodni“, Sosnowiec pod „Wisienka“. 952

Poszukuje się dwóch lub jednego pokoju z kuchnią, możliwie w centrum miasta. Zaofiarowania: Inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7 967-3

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 772

Różne.

Estetycznie, solidnie, tanio oprawia książki „Wygoda“, Sosnowiec Ramy, artystyczne rzeźbione szkatułki zakopiańskie 943

Portrety z fotografji w dębowych lub złoconych ramach dla wszystkich na raty po 10 groszy dziennie, 3 zł. miesięcznie. Wykonywuje zakład portretowy Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14 914

Chłopczyka 4 miesięcznego niechrzczonego oddam na własność. Wład. Będzin Góra Zamkowa 6, Popielecki 962

Zgubione dokumenty.

Orlik Stanisław zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez magistrat sosnowiecki. 903-1

Jajseryk Feliks zgubił książeczkę Kasy chorych. 947

Zając Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Zielona Dąbrowa pobytkartę i kartę urlopową wydaną przez kop. „Renard“. 910-2

Unieważnia się marki kontrolne od nr. 120811 do 120910 po 5 złotych, na sumę zł. 450 — zgubione przez inkasenta Lipskiego firmy Singer Sewing Machine Comp. 949-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 .
Za tekstem . . . . . 5 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . (do 80 .) 25 .
. . . (do 100 .) 30 .
. . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.